Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 8. — ROK XXXVI.

SRODA

9. STYCZNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O WARSZAWA 140035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Prawdziwe oblicze wiedeńskiego socjalizmu.

Ruch za bezwyznaniowością.

Prasa wiedeńska zajęła się w tych dniach statystyką magistratu m. Wiednia w zakresie zmiany wyznania. W ostatnich bowiem miesiącach występowanie z Kościoła (Abfallsbewegung) w Wiedniu przybrało rozmiary tak wielkie, że prócz sfer kościelnych musiało zainteresować także najszerszą opinję. Dyskusja nad tem ujemnem zjawiskiem dotyczy cyfr i dotyczy przyczyn szerzącej się bezwyznaniowości.

Z ogłoszonych przez magistrat wiedeński wykazów wynika, że występowanie z Kościoła, odczuwane w Wiedniu jeszcze przed wojną, wzmogło się po wojnie, a charakter „masowego zjawiska" — konstatuje urząd statystyczny miasta Wiednia — przybrało w r. 1927 i 1928...

I tak, gdy przed wojną, w okresie 8 lat 1905—1913 dotychczasowe wyznanie opuściło 2.264 osób, to po wojnie, w okresie także 8 lat 1919—927 takich wypadków było 140.043, w czem samych katolików 119.870. Na sam rok 1927 wypada 31.789 wypadków zmiany religji, w tem na katolików 28.837.

Są to cyfry poważne i przez to samo już niepokojące. Dołącza się do tego jeszcze inny moment: wzrost bezwyznaniowości. Statystyka dowodzi, że **89.1 proc. tych, którzy w magistracie zgłosili „zmianę wyznania", nie przyłączyło się do żadnego wogóle wyznania. Stali się bezwyznaniowymi.**

Lecz, gdzie tkwi źródło tego smutnego zjawiska? Jakie je wywołały przyczyny?

W naczelnym artykule „Reichspost" z 4 b. m. poświęconym tej statystyce, odpowiedziano na to pytanie wskazaniem Socjalnej Demokracji, jako tej siły, która w latach powojennych opanowawszy ratusz wiedeński i instytucje stolicy naddunajskiej rozpętała gwałtowną kampanję antykatolicką. Do zenitu zaś doszła ta kampanja w r. 1927. kiedy roztropność i stanowczość ks. kanclerza Seipla wstrzymała rewolucyjny przewrót zainicjowany przez partję w połowie lipca 1927... Socjalna Demokracja widząc swe plany pokrzyżowane przez katolickiego kapłana, pełniącego funkcje szefa władzy wykonawczej, postanowiła zemścić się na — Kościele katolickim przez gwałtowną propagandę za występowaniem z niego. Podane przez magistrat m. Wiednia cyfry dają obraz plonów zebranych z posiewu S. D.

Wywody katolickiego pisma poruszyły opinję do żywego... **Socjalistyczna „Arbeiterzeitung"** zajęła się niemi w sposób, który doskonale odpowiada przewrotności partji S. D. Nie mogła ukryć żywego zadowolenia, że bezwyznaniowość i poganienie Wiednia wzmaga się z roku na rok; jednocześnie zaś czując, że opinja społeczeństwa nie ocenia jeszcze tego zjwiska jako dodatnie, lecz że nad niem boleje, nie miała odwagi przypisać partji „zasługi" zainicjowania i prowadzenia tego ruchu.

Palcem natomiast na partję S. D. jako na sprawczynię wzrostu bezwyznaniowości, wskazały inne pisma, jak np. **„N. Wiener Journal", „N. W. Abendblatt"** i in... Ostatnie pismo podając opinję „Reichspost", że wzrost bezwyznaniowości idzie w parze ze wzrostem marksowskiego socjalizmu, stwierdza:

„Jest to bezwątpienia prawdziwe. Albowiem, mimo wszystkich zapewnień ze strony marksistów, że religja jest rzeczą prywatną, **na oczach wszystkich i całkiem jawnie prowadzi socjalizm walkę z religją, w szczególności zaś z katolicyzmem".**

„Neue Freie Presse" nie przecząc, że socjalizm w dużej mierze przyczynia się do wzrostu bezwyznaniowości przez swoją antyreligijną propagandę, doszukuje się po nadto innych jeszcze przyczyn. Wierna swojemu historycznemu liberalizmowi religijnemu wysuwa pogląd, że źródło bezwyznaniowości leży w „nieustępliwości Kościoła katolickiego" w zakresie ustawodawstwa rodzinnego i zasad moralności małżeńskiej. A wypowiedziawszy ten pogląd daje Kościołowi w Austrji radę (!), by zeszedł ze stanowiska „zasadniczego" w tych sprawach i zainicjował „centrową politykę" (!) tolerowania pewnych prądów i tendencyj, jak rozwody, śluby cywilne, sztuczne ograniczenie potomstwa, spędzanie płodu i t. p. Ignorantowi z „Neue Freie Presse" wydaje się to możliwem, skoro — pisze — ostatnio przecież dochodzi do skutku kompromis między Kwirynałem a Watykanem w kwestji rzymskiej. Jak gdyby te dwie sprawy można było stawiać na jednym poziomie.

Zapewne — konstatuje „Reichspost" — katolickie zasady moralności rodzinnej odgrywają pewną rolę we wzroście bezwyznaniowości wiedeńskiej. Nie w tym jednak stopniu, jak sobie to wyobraża organ żydowsko-liberalny. Świadczy o tem fakt, że **olbrzymią większość najnowszych bezwyznaniowców stanowią robotnicy**, wśród których poziom życia rodzinnego jest wyższy niż w sferach zamożnych, gdzie rozwody czynią prawdziwe spustoszenie i skąd wychodzą nawoływania Kościoła do zmiany obowiązujących przepisów. I, prawdopodobnie liczba bezwyznaniowców, którzy ze względów na przepisy kościelne o małżeństwie w roku 1927 opuścili Kościół, pokrywa się z całą cyfrą bezwyznaniowców w roku np. 1905.

Przyczyną natomiast najważniejszą, decydującą, jest agitacja socjalistów wśród robotników i statystyka magistratu wiedeńskiego nie zostawia pod tym względem żadnej wątpliwości... W ten sposób po raz już nie wiadomo który, demaskuje się socjalizm jako obóz walki z religią objawioną, jako „Antychryst" upatrujący cel swego działania w zupełnem spoganieniu społeczeństwa!

W. Z.

P. Devey wyjeżdża na miesiąc,

Warszawa. (AW.). W dniu 11 b. m. wyjeżdża do Ameryki na miesiąc urlopu wypoczynkowego doradca finansowy Banku Polskiego p Devey wraz z rodziną. W związku z tym wyjazdem „Kurjer Czerwony" podaje, że prawdopodobnie w czasie pobytu w Ameryce odbędzie p. Devay szereg konferencyj z finansistami amerykańskimi w sprawie udzielenia kredytu dla mającego powstać Banku Centralnego, którego głównem zadaniem ma być udzielenie długoterminowego kredytu dla rolnictwa.

SENAT ZWOŁANY NA SOBOTĘ.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Posiedzenie Senatu zwołano na sobotę dnia 12 bm. Przedtem będą obradowały komisje senackie.

Warszawa. 7 1. (Tel. wł. Najbliższe posiedzenie Sejmu 15 bm

Chorwaci zadowoleni ze zmiany konstytucji.

Wiedeń, 7. 1. (PAT). Dzienniki [illegible] z Belgradu:

Proklamacja królewska afiszowaną była na placach Belgradu. Publiczność tłumnie gromadziła się przed afiszami spokój jednak nie został nigdzie zakłócony. **Król przyjął na adjencji nowomianowanych ministrów** i wygłosił przemówienie, w którem zaznaczył, że rząd będzie mógł obecnie bez przeszkód kierować losami państwa.

W nocy z soboty na niedzielę rozesłał gen. Živkovic do wszystkich władz prowincjonalnych instrukcje. **Budynek Skupsztyny został urzędowo zamknięty.** Posłom pozwolono tylko zabrać swoją pocztę i swoje rzeczy z lokalów klubowych.

Wszystkie stronnictwa zorganizowane na zasadzie religijnej lub narodowej zostały rozwiązane. Nowa ustawa prasowa zawiera **znaczne obostrzenia.** Wiadomość o zastanowieniu konstytucji i rozwiązaniu skupsztyny wywołała w Zagrzebiu wielkie zadowolenie. Politycy zagrzebscy oświadczają, że obecnie nie potrzeba pażndego pośrednika pomiędzy królem a Chorwacją i **że król, do którego Chorwaci mają pełne zaufanie, uporządkuje nasz stosunek między Chorwacją a Serbją.**

SZEROKA WŁADZA KRÓLA.

Białogród, (PAT). Ogłoszona dziś została nowa ustawa o władzy królewskiej i o najwyższym zarządzie państwa. Ustawa ta wchodzi w życie z dniem dzisiejszym, według nowej ustawy, królestwo Serbów, Chorwatów i Słoweńców jest monarchją dziedziczną. **Cała władza, tak ustawodawcza (!), jak wykonawcza, spoczywa w ręku króla,** który wydaje ustawy, mianuje funkcjonarjuszy, nadaje rangi, dowodzi armją, reprezentuje państwo w stosunkach z mocarstwami zagranicznemi.

Ostre zarządzenia przeciw partjom i prasie.

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł.). Z Belgradu donoszą, że dziennik urzędowy ogłosił dekret [illegible], zabraniający [illegible] publicznych o charakterze politycznym, a także zebrań i posiedzeń poufnych (!), poświęconych sprawom politycznym lub krytyce (!) nowego regime'u Zabrania wszelkich komentarzy (!) w prasie o utworzeniu nowego rządu, jak również wszelkich publikacyj, mogących wywołać niepokój w społeczeństwie. **Cenzura odbywa się za pośrednictwem policji (!).** Jeden z dekretów postanawia rozwiązanie partyj politycznych. utworzonych na platformie narodowościowej lub wyznaniowej. Na skutek tego dekretu **rozwiązano chorwacką partję chłopską i partję muzułmańską w Bośni i Hercegowinie.** Wstęp do Skupsztyny zamknęli marszałkowie parlamentu.

Premjer Zivkovicz oświadczył dziennikarzom. co następuje:

Nie mam panom nic do powiedzenia. Rząd powstał po to, żeby pracować, nie składać oświadczenia, a wszelkie informacje prasa będzie otrzymywać za pośrednictwem dziennika urzędowego. **Ustnych wywiadów członkowie rządu udzielać nie będą.**

Prasa belgradzka umieszcza w dodatkach nadzwyczajnych rozporządzenia króla i wstrzymuje się od komentarzy. Rada ministrów przygotowuje nowych 18 rozporządzeń.

KIM JEST NOWY PREMJER.

Szef rządu gen. **Živkovicz** jest jednym z najbardziej oddanych dynastji Karagieorgiewiczów generałów. Za dynastji poprzedniej był oficerem gwardji królewskiej i należał do kół patrjotycznych, które obaliły dynastję Obrenowiczów i wprowadziły na tron Piotra Karagieorgiewicza. Za czasów [illegible] Piotra uchodził gen. Živkovicz za przywódcę kół dworskich i męża zaufania dynastji. Wówczas objął komendę nad gwardją. W ostatnich czasach przy każdej zmianie rządów był wymieniany, jako kandydat na ministra spraw wojskowych.

ROZWIĄZANIE RAD MIEJSKICH,

Dziennik urzędowy ogłosił dekret **rozwiązujący wszystkie dotychczasowe władze administracji komunalnej** i przewidujący, że w Belgradzie. Zagrzebiu i Iublanie nowe władze powołane będą w drodze **dekretu** królewskiego, w pozostałych zaś gminach mianowicie przez prefektów.

—ooo—

Warszawa. 7 1. (Tel. wł.) Wiedeński „Der Montag" donosi, że większość opinji politycznej wśród Chorwatów odnosi się przychylnie do zamachu stanu. Dr. Macek powróciwszy z Belgradu zreasumował wobec przedstawicieli prasy wrażenie z konferencji królewskiej w kilku słowach, mówiąc między innemi:

Więzy zerwane; konstytucja, która od 7 lat była przyczyną ucisku Chorwatów zniesiona z woli monarchy. **Dr. Macek jest przekonany, że zamach stanu wyjdzie na dobro państwa i przyczyni się do zagojenia ran narodu chorwackiego.** Polityka króla pozwoli Chorwatom zrealizować ideę wolności w swoim kraju.

Bez przerwy 135 godzin w powietrzu!

N. Jork. 7 1. (PAT.) Amerykański samolot rekodowy Question-Mark znajduje się według ostatnich doniesień **135 godzin w powietrzu.** Samolot ten **pobił jeszcze wczoraj rano rekord statku hr. Zeppelina.**

Dwaj b. arcyksiążęta odnieśli rany.

SKUTKIEM KATASTROFY SAMOLOTOWEJ.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Samolot pasażerski, kursujący na linji Barcelona—Le Bourget. w którym lecieli dwaj byli arcyksiążęta Antoni i Franciszek Józef. przy lądowaniu rozbił się, przyczem obaj arcyksiążęta odnieśli ciężkie rany.

—ooo—

Konferencja p. Bartla z min. Zaleskim,

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Premjer Bartel powróciwszy ze Spały, przyjął w godzinach południowych ministra Zaleskiego, następnie zaś o godz. 1.30 wyjechał do Belwederu, gdzie konferował przez półtorej godziny z ministrem Piłsudskim.

NOTA DO ROSJI ODROCZONA.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) **Skutkiem przyjazdu do Warszawy posła Patka sprawa odpowiedzi polskiej na notę rządu sowieckiego uległa pewnemu odroczeniu.**

—o—

KARDYNAŁ TOSI ZMARŁ.

Medjolan, 7. 1. (PAT) Dzisiaj o godz. 2.45 w nocy zmarł tutaj kardynał arcybiskup Tosi.

O czem piszą inni?..

„Frakcja“ zaleca „bezwzględny spokój“.

Z powodu zbrodni w Piotrkowie P. P. S. „Frakcja“ ogłosiła okólnik, w którym wzywa wszystkich członków i sympatyków, by

„powstrzymywali się w walce z cekawistami od stosowania siły fizycznej nawet w wypadkach jawnej prowokacji ze strony cekawistów“.

„Cekawiści“, czyli socjaliści „niesanacyjni“ wywołali, według „Przedświtu“, świadomie atmosferę rozdrażnienia i rozognienia

„wydając okólnik do swych organizacyj, aby naszych towarzyszy usuwano z posad w Kasach Chorych, magistratach i spółdzielniach. Tenże okólnik nakazuje rozbijanie siłą fizyczną naszych wieców, zgromadzeń i zebrań“.

Członkowie „Frakcji“ mają zachować „bezwzględny spokój“. Gdyby na prowokacje reagowali siłą fizyczną, będą wydalani z szeregów „Frakcji“.

„Przedświt“ przypomina, że częstochowska organizacja PPS. przybyła „z kijami i rewolwerami“ na wiec „Frakcji“, by go rozbić. Ponadto organ „Frakcji“ twierdzi, że groźbą odebrania posady powstrzymuje się

„wielu pracowników w Kasach Chorych i magistratach od wstępowania do szeregów PPS. d. Fr. Rew. (Łódź, Piotrków, Częstochowa, Zagłębie Borysławskie i t. p.)“.

Takiemi samemi jednak groźbami podtrzymuje „Frakcja“ swe wpływy w Warszawie, gdzie opanowała szereg instytucyj miejskich. Obie zaś partje, PPS. i „Frakcja“, stosują na szeroką skalę ten terror wobec robotników, stojących na gruncie chrześcijańskim i narodowym. Ten terror trzeba złamać! A bojówki rozwiązać. Słusznie pisze „Polak-Katolik“:

„Wobec zbrodni w Piotrkowie, staje się **bardzo aktualną kwestja zlikwidowania bojówek socjalistycznych, wprowadzających w Polsce swe krwawe obyczaje.** Władze bezpieczeństwa muszą zająć się tą sprawą. Nie można żadną miarą pozwolić, by nasza Rzeczpospolita stać się mogła drugim Meksykiem“.

Echa konkursu teatralnego w Krakowie.

W sprawie konkursu teatralnego w Krakowie zabiera głos „Słowo Pomorskie“, pisząc:

„Całe skandaliczne **zachowanie się pp. Beauprego i Haeckera** tłumaczy się politycznemi i **osobistemi obrachunkami** ich z Nowaczyńskim, którego satyryczne pióro nieraz już chłostało „wielkości“ krakowskie“.

„Gazeta Bydgoska“ przedstawia przebieg zatargu i dochodzi do wniosku:

„Sądzimy, że spór krakowski zakończy **się wykonaniem uchwały sądu konkursowego** i że Magistrat m. Krakowa **nie uzna zrzeczenia się nagród przez pp. Goetla i Nowaczyńskiego.**

Tylko takie załatwienie sprawy może uratować dobrą opinję Krakowa w polskim świecie kulturalnym“.

W „Głosie Prawdy“ p. Emil **Breiter** krytykuje metody p. Haeckera, ale w przedstawieniu sprawy popełnia szereg nieścisłości.

Niesłychane żydowskie uroszczenia.

Kontrola posłów żydowskich nad podręcznikami szkolnemi.

Klub żydowskich posłów i senatorów wysłał do Ministra WR i OP. pismo, w którem skarży się, iż w podręczniku H. Gallego i St. Radwanowej „Nasza Książka“ dla klasy IV szkoły powszechnej w opowiadaniu J. Porazińskiej p. t. „Ułani jadą“ znajduje się takie zdanie:

„Młodzi **żydkowie,** którzy zbyt usłużni byli dla czerwonego wojska, pośpiesznie **zwijali węzełki i umykali na wschód,** w który dziś rano jeszcze wpełzał wąż bolszewickiej armji“...

W zdaniu tem, odnoszącem się do wojny r. 1920 i historycznie zupełnie ścisłem, dopatrzyli się posłowie żydowscy „szerzenia antysemityzmu w szkołach“ i domagają się od ministra **wycofania podręcznika (!!).**

Bezwstydne żądanie żydów oburzyło nawet umiarkowany „Przegląd Pedagogiczny“, organ TNSW. Pisze on z tego powodu:

„Wycofać książkę dla jednego zdania, które się komuś nie podobało! **Wycofać — nie wchodząc w to, czy w zdaniu tem zawiera się fałsz, czy prawda historyczna.**

A zresztą — jak równouprawnienie, to równouprawnienie. Jeżeli więc **dziecko usłyszy na lekcji historji ojczystej, że między Polakami byli zdrajcy-Targowiczanie,** którzy pobierali żołd od carycy, to i owszem, **nikt nie protestuje. Ale niechno kto napisze, że młodzi żydkowie byli usłużni czerwonej armji, zaraz się robi gwał, jak na targowisku.** Wolno historykowi i literatowi polskiemu napisać, że szlachta polska warcholstwem i prywatą zgubiła ojczyznę, ale niech Jehowa broni, by ktoś rzekł, że żydzi-karczmarze rozpijali chłopów wódką i podwójną kredą znaczyli półkwaterki na ścianie. .

Jedną miarą, panowie mniejszościowi, jedną miarą!“

Otóż to, że na jedną miarę żydzi absolutnie zgodzić się nie chcą i to jest jeden z powodów, dla których zgodne współżycie ich z Polakami natrafia na nieprzezwyciężone trudności.

Listy z Wiecznego Miasta.

Zakończenie starego roku w Katakumbach.

Towarzystwo „Czcicieli Męczenników“, złożone przeważnie z najwybitniejszych archeologów rzymskich z Horacym Marucchim na czele, urządza rokrocznie w dzień św. Sylwestra **podniosłą uroczystość w Katakumbach św. Pryscylli.** Kto pragnie doznać niezwykłych, niecodziennych wrażeń, opuszcza gwar, szum i łoskot ulic i placów rzymskich i dąży na krańce miasta, by w milczącej samotni Katakumb, u grobu św. Sylwestra Papieża, zakończyć rok stary uroczystem „Te Deum“.

Via Salaria, starorzymska droga konsularna, zazwyczaj odludna i cicha, ożywia się w tym dniu, jedyny zapewne raz w roku, albowiem przystęp do tych niezwykle ciekawych Katakumb utrudnia ta okoliczność, że znajdują się one w prywatnej posiadłości rodziny królewskiej.

Wprost z ulicy wchodzimy do długiego, szerokiego kurytarza, pokrytego po obu stronach odłamkami marmurowych tabliczek i płaskorzeźb, szczątkami kolumn, gzymsów i kapiteli misternie rzeźbionych, zapisanych tu i ówdzie kilkoma zaledwie literami. Czcigodny mistrz Marucchi umie czytać jak w księdze otwartej, zestawia, porządkuje litery, odtwarza z tych szczątków wiekopomne dzieje owych miejsc tak drogich dla serca każdego chrześcijanina. Jego to badaniom zawdzięczać należy ostateczny i decydujący pogląd na dzieje Katakumb św. Pryscylli.

Gdy Sienkiewicz pisał nieśmiertelne „Quo Vadis“ topografja poszczególnych Katakumb rzymskich nie była jeszcze ustalona. Idąc za zdaniem najwybitniejszego podówczas archeologa de Rossiego, przeniósł Sienkiewicz cudowne i wzruszające sceny zebrań pierwszych chrześcijan pod przewodnictwem św. Piotra do Katakumb przy drodze nomentańskiej, w pobliże bazyliki św. Agnieszki. Jak wiadomo, Sienkiewicz nazywa owe Katakumby „Ostryanum“.

Tymczasem nowsze badania pod kierownictwem prof. Marucchiego wykazały, że **nie w Ostryanum sienkiewiczowskiem,** lecz **w Katakumbach św. Pryscylli przy drodze salaryjskiej odbywały się zebrania chrześcijan pod przewodnictwem św. Piotra.** Rzekome zaś Ostryanum przy drodze nomentańskiej były to tak zw. Katakumby większe św. Agnieszki w odróżnieniu od mniejszych, znajdujących się pod bazyliką tejże Świętej.

Według prof. Marucchiego są zatem Katakumby św. Pryscylli czyli właściwo Ostryanum **najstarszym cmentarzem chrześcijańskim sięgającym czasów apostolskich.** Teren, pod którym je wykuto należał do patrycjuszowskiej rodziny rzymskiej Aciliów Glabrionów, nawróconych na chrześcijaństwo już za czasów apostolskich. Niezliczone napisy nazwiska Aciliów, wyryte w marmurze, świadczą o tem niezbicie. Glabrionowie zaś, spokrewnieni z Pryscyllą, matką senatora Pudensa, również chrześcijanina, przyjmowali zmarłych członków ich rodziny na wieczny spoczynek w swoim cmentarzu chrześcijańskim. Stąd otrzymał on nazwę cmentarza Pryscylli, znakomitej matrony rzymskiej i jednej z pierwszych uczenic św. Piotra.

Pomiędzy wielu znakomitymi chrześcijanami pierwszych wieków **spoczęły tu ciała Akwili i Pryski, przyjaciół św. Pawła,** wzmiankowanych w jego listach i w Dziejach Apostolskich. W krypcie podziemnej znaleziono tu grobowiec **męczenników Feliksa i Filipa, synów św. Felicyty;**

tu spoczęły szczątki śmiertelne papieży męczenników Marcelina i Marcela, papieży wyznawców Sylwestra, Celestyna, Wirgilego i Syrycjusza;

tu wreszcie spoczęła męczennica św. Filomena.

Największego jednak znaczenia nabierają te Katakumby wobec faktu, że tu **właśnie zawiązywały się pierwociny kościoła, że tu Piotr św. nauczał** i chrzcił pierwszych wyznawców Chrystusa. I tu właśnie, a nie w Ostryanum sienkiewiczowskiem przebywał prawdopodobnie Piotr św. podczas neronowego pożaru Rzymu i umacniał na duchu wylękłą trzódkę Chrystusową.

Niepodobna wyliczać wszystkich zabytków malarstwa, rzeźby i architektury, przechowujących się w kurytarzach, kryptach i hypogeach tych niesłychanie ciekawych Katakumb. Do prawdziwych arcydzieł architektury starochrześcijańskiej należy t. zw. kaplica grecka, rodzaj małej bazyliki podziemnej, bogatej w malowidła i freski utrzymane w stylu pompejańskim. Osnową tych malowideł są sceny biblijne Starego i Nowego Testamentu, jak Ofiara Abrahama, Daniel w lwiej jamie, trzej młodzieńcy w piecu ognistym, kuszenie Zuzanny, Arka Noego, Adoracja magów, uzdrowienie paralityka, wskrzeszenie Łazarza i t. p. Najpiękniejszym i dla dogmatyki katol. najważniejszym obrazem jest t. zw.

„fractio panis“ czyli **łamanie chleba, symbol Eucharystji.**

Wykonanie, styl i farby tych malowideł świadczą o niezepsutym jeszcze smaku artystycznym mistrza, który je wykonał, a temsamem o pochodzeniu ich z najwcześniejszej doby chrześcijaństwa, t. j. z pierwszego i drugiego wieku. Na jednym z łuków nadgrobnych znajduje się najstarszy obraz Bogarodzicy z Prorokiem Izajaszem, pochodzący z pierwszej połowy drugiego wieku. Mimo niezwykłej wilgoci Katakumb zwanych dlatego „ad Nymphas“ i mimo dwudziestu wieków, przeszłych ponad niemi, zachowały te malowidła dużo ze swej pierwotnej świeżości i wdzięku.

W takiem to niezwykłem otoczeniu **spędzaliśmy wieczór sylwestrowy.** Nic też dziwnego, że kiedy zaintonowano litanję do Wszystkich Świętych, kiedy wydłużonym szeregiem ruszyła procesja po wązkim, zawikłanym i mrocznym labiryncie tajemniczej stolicy umarłych, w głębi duszy zabrzmiały całym chórem uroczyste uczucia, najwznioślejsze myśli i wspomnienia. Zdawało się chwilami, że z dalekich ulic tego miasta podziemnego dolatują jeszcze pieśni łzawe i hymny triumfu, wzbijające się ku niebu z piersi tych, co tu przed dwudziestu wiekami żyli, cierpieli i umierali. Budziły się w duszy wspomnienia zamierzchłych wieków i to dumne poczucie, że jesteśmy duchowymi synami tej rzeszy uświęconej boleścią i cierpieniem, — że idziemy po stacjach boleści i chwały pierwszych wyznawców Chrystusa. — że zaglądamy w oczy prawdom wiekuistym, wyrytym na każdym kamieniu grobowym, wymalowanym na każdej ścianie Katakumb. — że tu kolebka chrześcijaństwa, w której mroku wykołysało i wypieściło się w mękach dziecię, zwycięzca cezarów i światowładnej Romy.

W tym milczącym labiryncie podziemnego grodu przesuwają się w pamięci z nieprzepartą siłą cudowne sceny sienkiewiczowskiego Ostryanum. Zdaje się, że słychać jeszcze łoskot walącej się w gruzy Romy Nerona, że z oddali, z mrocznego hypogeum Katakumb dolatują urywane zdania ponurej **przemowy Kryspusa: „czuwajcie, czuwajcie!“** Zdaje się, że tłum przelękły temi słowami, odpowiada: „dzień sądu oto idzie! Chryste zmiłuj się!“ A wśród ogólnej trwogi zdaje się dolatywać spokojny głos Piotra: „Pokój Wam! Czemu się trwożycie w sercach waszych? Pan pokarał ogniem Babilon, ale nad wami, których obmył chrzest, będzie miłosierdzie Jego“.

I nasuwa się pamięci skulona postać Chilona i wylękły głos Winicjusza: „Panie, poratuj mię! Szukałem jej (Ligji) w dymie pożaru i w tłoku ludzkim i nigdzie znaleść nie mogłem, ale wierzę, że Ty możesz mi ją wrócić“ I wreszcie głos Piotra: ufaj i pójdź ze mną!.

Wśród tych myśli, uczuć i wspomnień zbliżyliśmy się ku wyjściu z Katakumb, do **obszernej bazyliki nadziemnej św. Sylwestra.** A z serc wszystkich obecnych, przepełnionych nadmiarem świętych wrażeń, buchnęła jak płomień dziękczynna pieśń „Te Deum“.

Podobną pieśnią dziękczynną kończyli ongiś na tem samem miejscu wyznawcy Chrystusa krwawy okres prześladowań cezarów, witając nową jutrzenkę wolności Kościoła.

Rzym, 1 stycznia 1929.

F. K.

P. Brodetzki o sjoniźmie.

KONFERENCJA PRASOWA Z CZŁONKIEM LONDYŃSKIEJ EGZEKUTYWY.

Organizacja sjonistyczna, korzystając z pobytu w Krakowie członka egzekutywy sjonistycznej w Londynie i profesora matematyki na uniw. w Leeds p. Brodetzkiego, urządziła w ub. sobotę w Hotelu Francuzkim konferencję prasową o dążnościach i stanie obecnym sjonizmu.

Jest to w Krakowie druga z rzędu konferencja propagandowa; okazję do pierwszej dał przyjazd — w swoim czasie — gen. Deedsa, jednego z zapalonych zwolenników ruchu sjonistycznego. Ruch ten zdaniem p. Brodetzkiego przechodzi obecnie okres organizacyjnego przekształcenia, a to przez dopuszczenie do egzekutywy także przedstawicieli **żydów-niesjonistów.** Udział ich wyraża się **w zajęciu przez ich reprezentantów połowy miejsc w egzekutywie,** co ustalono na nowojorskiej konferencji z niesjonistycznemi organizacjami w październiku **ub.** r. P. Brodetzki tłumaczy ten fakt postępami, jakie idea sjonistyczna zdobyła wśród szerokich mas żydowstwa. „Nie są to, jak mówił, sjoniści, nie przyjmują oni filozofji sjonizmu, a przejmują **konieczność odbudowy Palestyny jako siedziby narodowej,** z czem wiąże się szczególne znaczenie dla żydów całego świata, a nie tylko dla tych co emigrują do Palestyny i nie tylko dla sjonizmu“. To znaczenie widzi p. Brodetzki **w zapobieżeniu czyniącej od XIX. w. coraz większe postępy asymilacji.** Idzie o stworzenie własnego kraju, w którymby żydzi mogli żyć niezależną hebrajską kulturą, by kultura ta wywierała wpływ na całe żydostwo i podtrzymywała jego właściwości i jego odrębności duchowe. Dlatego też jednym z warunków, na jakich stanął kompromis z niesjonistami, był ten, że kultura Palestyny musi być hebrajska.

Wywody p. Brodetzkiego należy tu uzupełnić wiadomym ogólnie faktem, że do rezygnacji sjonistów z monopolu w egzekutywie skłonił ich **brak funduszów na dalszą akcję.** Żydzi amerykańscy odmówili finansowania akcji sjonistycznej jako takiej, wyodrębniając kwestię samej odbudowy Palestyny, której dalsze poparcie uzależnili od uzyskania odpowiedniego wpływu na jej przeprowadzenie. Tem też tłumaczy się wysoki stosunkowo ich udział w egzekutywie, której przewodniczącym pozostaje jednak nadal sjonista (obecnie Weizmann).

Więcej interesujących szczegółów przyniosła dyskusja na temat **stosunku sjonizmu jako ruchu nacjonalistycznego żydowskiego do państw narodowych,** w których żydzi przebywają. P. Brodetzki (który pochodzi z Ukrainy, skąd w 5-tym roku życia wyemigrował) podaje tutaj siebie za przykład, stwierdzając, że uważa się jako sjonista za zupełnie lojalnego Anglika i nikt w Anglji tej jego lojalności nie kwestjonuje. Sjonizm jest bowiem, jak utrzymuje ruchem wyłącznie ideowym, kulturalnym, a nie politycznym i nie łączy poza Palestyną swych dążności z jakiemś terytorjum. Ten właśnie charakter ułatwia sjonizmowi zdobywanie przyjaciół nawet w sferach nie-żydowskich w postaci komitetów propalestyńskich, istniejących dziś w Anglji, Francji, Włoszech i t. d. Metoda agitacji sjonistycznej idzie w kierunku pozyskania sympatji i poparcia nie u szerokich mas tych społeczeństw, ale u czynników kierujących, a więc przedewszystkiem rządów. Do swych przyjaciół zaliczają tedy sjoniści nietylko Balfoura, ale i Lloyd George'a i Macdonalda, Deedsa i Poincarego, Mussoliniego a także, w wyniku ostatnich konferencyj, p. Brodetzkiego w Warszawie i premjera polskiego, który oświadczył, że rząd polski popiera i będzie popierał ruch sjonistyczny. P. Brodetzki pragnął by widzieć taki komitet propalestyński także i w Polsce, nie uwzględnia jednak zasadniczej trudności, jaką wytwarza kwestja żydowska w naszym kraju. Formuła iż żyd-sjonista, omimo, iż jest nacjonalistą żydowskim, może i powinien być równocześnie lojalnym obywatelem kraju, w którym żyje o równych prawach i obowiązkach, ma może zastosowanie w krajach zachodnich, gdzie procent żydów jest mały. I nie tylko procent. Sjonizm bowiem w Polsce reprezentuje — wbrew słowom p. Brodetzkiego — kierunek par excellence polityczny, domagający się specjalnych, wyjątkowych praw, autonomji narodowościowej, organizuje i finansuje inne mniejszości narodowe, narzucając się na ich przywódców w każdej akcji wyborczej, a rola żydów w blokach mniejszości narodowych jest u nas dostatecznie już znana. Zatarcie granicy między np. żydem-sjonistą — obywatelem angielskim a nie-żydem, jest w Polsce zjawiskiem nieznanem.

O samej Palestynie mówił prof. B. krótko. Był tam kryzys gospodarczy w ostatnich dwu latach z powodu zbyt silnej imigracji, której Palestyna nie mogła jeszcze strawić. Zanotowano w ub. roku **12 tysięcy bezrobotnych.** Dziś jednak zmiana nastąpiła i można będzie wkrótce już przyjąć większą ilość „chaluców“. Z Polski emigranci stanowią do 40% ludności osiadłej; według przypuszczeń, procent ten będzie się w przyszłości powiększał. Na Polskę bowiem zwraca egzekutywa sjonistyczna uwagę jako na **główny rezerwoar „pionierów palestyńskich“,** tak jak na Amerykę — jako na rezerwoar funduszów.

Dr. J. W.

„Kopnięcie“ prasy półoficjalnej.

Prawe skrzydło „sanacji“ o „prowokacjach“ lewego.

Monarchistyczne „Słowo“ postanawia nie odpowiadać na ataki, skierowane przeciwko p. Meysztowiczowi. Postanawia nie dać się wyprowadzić z równowagi żadnemi prowokacjami.

„Obecnie **pracujemy wśród nieustannych prowokacyj.** Prowokacjami są te napaści „Głosu Prawdy“ i „Epoki“.

Autorom prowokacyj chodzi, zdaniem „Słowa“, o rozbicie obozu „jedynki“. Ale „Słowo“ wierzy, że te prowokacje lokalizują się w poszczególnych redakcjach, a kierownictwo „jedynki“ nie ma z niemi nic

wspólnego. Dziennik monarchistyczny spodziewa się, że

„te harce dziennikarskie ustaną. Środki techniczne do powstrzymania wybujałych temperamentów są przecież tak proste. Konfiskata „Głosu Prawdy“ jest tu znamienna, ale nie o konfiskatach myślimy“.

A zatem o czem? Chyba o **powstrzymaniu strumienia pieniędzy,** płynącego do kas czołowych organów „sanacji“. Ale to rzecz niełatwa. Bo oprócz subsydjów dziennik może — jak o tem świadczą afery w Bydgoszczy i Katowicach — **wymuszać doskonale płatne ogłoszenia różnych instytucyj zarówno państwowych, jak samorządowych.**

W liście p. premjera Bartla do p. Meysztowicza widzi p. Me[...]wicz potwierdzenie swej tezy, że rząd chce utrzymać solidarność „jedynki“. List ten utrzymany w tonie stanowczym, bo mówi o „obowiązku moralnym“ i o oburzeniu, a te słowa w ustach szefa rządu znaczą dużo.

„Stanowią też zupełnie należyte kopnięcie tych organów prasy, które się ataków na min. Meysztowicza dopuściły.

Te punkty ze sprawy dymisji ministra Meysztowicza, które się nazywały; „ataki prasy“ należy uważać przez tę depeszę za zlikwidowane zupełnie. **Znając bowiem charakter prasy, którą ma na myśli premjer Bartel, wiemy, że do ponownych ataków po takim liście nie przystąpią“.**

Do ponownych ataków na p. Meysztowicza zapewne nie przystąpią, ale nie oszczędzą zapewne innych polityków „sanacyjnych“, którzy władzę utracą.

„Głos Prawdy“ nie przejmuje się zapewne tem „kopnięciem“. Był już raz „kopnięty“, mianowicie wtedy, gdy po głośnych atakach na Kościół katolicki rząd oświadczył, że dziennik p. Stpiczyńskiego nie jest organem rządu. Ale — rzecz dziwna — ten dziennik ma doskonałe informacje z kół rządowych, otrzymuje wywiady wybitnych ministrów, np. min. Piłsudskiego i faktycznie nadaje ton znacznej części prasy „sanacyjnej“. To też wciąż i zagranicą i w Polsce utrzymuje się wrażenie, że to jednak jest dziennik o charakterze półoficjalnym.

Jakie rocznice przypadają w roku bieżącym.

1000-lecie św. Wacława. — 500-lecie Dziewicy Orleańskiej. — Rocznice polskich wojen. — 10-lecie Traktatu Wersalskiego.

Rok bieżący nie będzie bardzo bogatym w wielkie jubileusze. Na kilka dat warto jednak zwrócić uwagę.

Nasi sąsiedzi Czesi będą uroczyście obchodzić tysięczną rocznicę męczeńskiej **śmierci św. Wacława.** Pierwszy ten chrześcijański władca Czech zginął w r. 929 w Starym Bolesławiu; sprawcą morderstwa był jego brat Bolesław, poganin. Nastał okres prześladowania chrześcijaństwa, które się jednak wytępić nie dało. Wreszcie i książę Bolesław nawrócił się; córka jego Dąbrówka odegrała wielką rolę w nawracaniu Polski. A naród czeski zaczął czcić św. Wacława, jako swego świętego narodowego. Ziemie czeskie nazywano krajami „korony św. Wacława“. Ten symbol łączył i krzepił Czechów w czasie długich lat niewoli. Obecnie katolicy czescy uczczą swego patrona tem bardziej, że chcą przypomnieć światu, że państwo czeskie ma już więcej niż tysiąc lat historji i że katolicyzm czeski ma bezporównania starsze i piękniejsze tradycje niż husytyzm. Uroczystości rozpoczną się już w maju; ich szczytowym punktem będzie dzień św. Wacława (28 września). Przybędą wtedy do Pragi liczne delegacje z krajów katolickich, między innemi z Polski.

Francja urządzać będzie **obchody ku czci św. Joanny d'Arc.** Mija bowiem dokładnie pięć wieków od czasu, jak młoda bohaterka zaczęła wyzwalać ziemię francuską z rąk Anglików. Oswobodziła najpierw Orlean (stąd zwana Dziewicą Orleańską). W lipcu 1429 r. Karol VII. koronował się uroczyście w Rheims na króla Francji. W następnym roku św. Joanna d'Arc została schwytana przez Anglików, lecz ten cios już nie ostudził patrjotyzmu francuskiego

W dziejach Polski znajdziemy też w odstępach wiekowych kilka ważnych dat.

Przed sześciuset laty król **Władysław Łokietek** prowadził ciężką wojnę z Krzyżakami. **W lutym 1329 wpadł do ziemi Chełmińskiej,** ale jej nie zdobył, a Krzyżacy zemścili się urządziwszy w dwa miesiące później, w kwietniu, przy pomocy króla Jana Luksemburczyka łupieską wyprawę na Mazowsze i Kujawy. Zdobyli wówczas Wyszogród, Włocławek, Bydgoszcz, Nakło i t. d. Wojna została zakończona dopiero po bitwie pod Płowcami (1331 r.).

W sto lat potem Krzyżacy byli już pokonani, a Polska i Litwa złączone braterską unją. Ale zanosiło się na zerwanie tej unji. **W styczniu 1429 r.,** dokładnie przed 500 laty, odbył się **w Łucku zjazd,** na którym król niemiecki Zygmunt Luksemburczyk chciał poróżnić króla Jagiełłę z wielkim księciem Witołdem. Namawiał Witołda, by się koronował na króla Litwy i zerwał unję z Polską. Śmierć Witołda (1430 r.) udaremniła te przewrotne plany niemieckie.

Rok 1629 zastał Polskę w walce **z królem szwedzkim Gustawem Adolfem.** Ten zdobył szereg miast w Inflantach, oraz w polskich Prusach Królewskich i potrafił skłonić Polskę do zawarcia w lipcu 1629 r. rozejmu z Altmark, na mocy którego zatrzymywał swe zdobycze na 6 lat. Rzeczpospolita okazała wówczas, że nie rozumie wartości ziem nadmorskich. Nie dbała też należycie o flotę. Zygmunt III. wysłał w styczniu 1629 swą małą flotę, tę samą, która w 1627 r. odniosła jedyne w dziejach Polski zwycięstwo w bitwie morskiej pod Oliwą, na pomoc Habsburgom do Wismaru. Gdy w trzy lata później Szwedzi ten port zdobyli, zagarnęli lub zniszczyli okręty polskie.

Mija też w roku bieżącym 350 lat od pierwszej wyprawy Stefana Batorego przeciwko Moskwie. W sierpniu 1579 r. król polski dotarł pod Połock i po krótkiem obleżeniu gród ten zdobył.

Możnaby tych dat wyliczyć znacznie więcej Najwięcej jednak będziemy myśleć o rocznicach związanych z budową obecnego państwa polskiego. W dniu 26 stycznia minie 10 lat od pierwszych wyborów, w dwa tygodnie później będzie rocznica pierwszego posiedzenia Sejmu w dniu 19 kwietnia — wyzwolenie Wilna i t. d. Najważniejszą będzie 10-ta rocznica podpisania Traktatu Wersalskiego (28 czerwca). (SAP.).

Na ziemiach Rzpltej

Wielkopolska uczci zasługi ks. Wawrzyniaka.

Jak donoszą z Poznania, wojewoda hr. Dunin-Borkowski zaprosi w tych dniach grono najwybitniejszych obywateli, celem utworzenia Komitetu, któryby zajął się organizacją wykonania pomnika dla ks. patrona Wawrzyniaka, z okazji jego 80-letniej rocznicy urodzin. Zasługi tego kapłana-patrjoty znane są nietylko każdemu Wielkopolaninowi, lecz również i Bismarck, wyraził się o nim, jako o „polskim ministrze skarbu“ oddając w ten sposób uznanie jego genjalności na polu ekonomji. Bank Spółek Zarobkowych, zakłady graficzne i wydawnicze św. Wojciecha, Organizacja spółdzielczości Patronatu „Spółek Zarobkowych, Rolników, banków budowlanych itd. otplon pracy ks. Patrona Piotra Wawrzyniaka. Komitet honorowy ma objąć najwybitniejsze osobistości naszego państwa.

Wyjaśnienie tajemnicy zamachu na Antokolu?

1-go grudnia ub. roku dokonano w Wilnie na Antokolu tajemniczego **zamachu na emigrantkę litewską Grygorowiczównę,** na szczęście zraniono ją tylko lekko. Sprawcy zamachu udało się zbiec. Obecnie organ emigrantów litewskich „Pirmyn“ wyjaśnia podłoże tego zamachu. Oto według tych rewelacyj **Grygorowiczówna miała z polecenia rządu kowieńskiego otruć emigranta politycznego Poplanskasa, b. posła na sejm kowieński.** Ponieważ Grygorowiczówna zlecenia niewykonała szpieg litewski Bieksza dokonał na niej zamachu.

Łódź funduje stypendja dla akademików.

Rada miejska miasta Łodzi postanowiła ostatnio dla upamiętnienia 10-tej rocznicy odzyskania niepodległości, ufundować na r. 1928/29 14 stypendjów dla niezamożnych uczniów szkół akademickich. **Wysokość każdego stypendjum wynosi 1.200 zł. rocznie.** Z powyższych stypendjów 5 może być przeznaczonych dla studentów szkół zagranicznych, reszta wyłącznie dla studentów szkół krajowych.

Poświęcenie i otwarcie nowego mostu w Gorlicach.

W ubiegłą niedzielę odbyło się poświęcenie i otwarcie nowego mostu żelazo-betonowego na rzece Ropie w Gorlicach. **Na uroczystość przybył w charakterze reprezentanta Rządu wicewojewoda krakowski dr. Duch,** oraz inż. **Dudek.** Po nabożeństwie wśród tłumów publiczności dr. Duch przeciął wstęgę, oddając most do użytku publicznego. Ceremonji poświęcenia mostu dokonał tamtejszy proboszcz ks. kan. **Litwin.** Po dokonaniu aktu otwarcia mostu odbył się na cześć gości obiad w sali Rady Powiatowej, w czasie którego wygłoszono szereg okolicznościowych przemówień.

O eksploatację rzeki Soły.

Onegdaj odbyło się w Kętach posiedzenie **Towarzystwa dla eksploatacji** rzeki Soły pod przewodnictwem prezesa R. Mayzla przy udziale delegatów z Oświęcimia, Kęt, Żywca, Białej i Porąbki. Po uzupełnieniu i poczynieniu pewnych porawek, **postanowiono wdrożyć starania o uzyskanie kapitału zagranicznego.** W czasie dyskusji zabrał głos radca budownictwa p. Nawrocki i oświadczył, że budowa olbrzymiej zapory wodnej w Porąbce postępuje normalnie naprzód i zapewniony jest dalszy kapitał budowlany w kwocie 2.300.000 zł. i ukończenie jej spodziewane jest w roku 1930. Następnie **omawiano urządzenie letniska nad jeziorem** (8 klm.) w Porąbce. **Z chwilą ukończenia budowy zapory w Porąbce zostanie uprzemysłowiona rzeka Soła** i niewątpliwie staną na tej przestrzeni **liczne fabryki i zakłady przemysłowe.** Siłę wodną tej zapory obliczono na 60 miljonów kilowatów. (Połap).

SŁONECZNA LECZ MROŹNA POGODA W ZAKOPANEM.

Po opadach śnieżnych i dużem zachmurzeniu rozpoczął się okres słonecznej pogody, mróz jednak trzyma dzień cały, przyczem waha się około 10 stopni poniżej zera. Śnieg jest nadzwyczaj korzystny pod narty, gdyż uleżał się już i został dostatecznie zmrożony. Ze względu na sprzyjające warunki sport narciarski zyskuje coraz więcej praktykujących zwolenników.

FAŁSZOWANE WEKSLE P. KOŚCIELSKIEGO.

Banki pomorskie zaprotestowały w tych dniach weksle na sumę 26 tys. zł. wystawionych rzekomo przez właściciela majątku Mirosław p. Kościelskiego. Ponieważ zarząd majętności Mirosław weksli tych nie uznał i stwierdził, że p. Kościelski weksli tych nie wystawiał, wniesiono doniesienie karne do prokuratora przeciwko dzierżawcy domeny Umińskiemu, który weksle puszczał w obieg. Istnieje przypuszczenie, iż podpisy na wekslach Umińskiego są sfałszowane. Podobno weksli tych jest więcej i nowe protesty napływają.

GROŹNY POŻAR W STANISŁAWOWIE.

Przed kilku dniami wybuchł groźny pożar w Stanisławowie przy ulicy Barona Hirscha, w sklepie niejakiego M. Bittermana. Sklep w niedługim czasie stanął w płomieniach. Dzięki eenrgicznej akcji ratunkowej straży pożarnej ogień stłumiono i część towaru została uratowaną. **W kilka godzin później właściciel sklepu uratowany towar umieścił z powrotem w sklepie, który zamknął. Po niejakim czasie ubrania poczęły nanowo tlić się, tak, że straż pożarna była zmuszona po raz drugi interwenjować i cały sklep zalać wodą.** Szkoda powstała w przypuszczeniu ma wynosić około 10 tys. dolarów. Przyczyna pożaru dotychczas nie została ustalona.

ŁAPÓWKI KONDUKTORSKIE.

W tych dniach wykryto na linji kolejki dojazdowej Łódź—Ozorków wielką aferę, której bohaterem był kontrolor Miniszewski, **pozostający w zmowie z kilkoma konduktorami.** Konduktorzy odbierali pasażerom bilety i sprzedawali je ponownie. Miniszewskiego i jednego z konduktorów Woźniaka, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Przed sądem okręgowym w Sosnowcu zasiadł w tych dniach b. konduktor kolejowy F. Stradomski, który pełniąc służbę na linji Sosnowiec—Kielce, brał od pasażerów pewne kwoty, pozwalając im wzamian jeździć bez biletów. **Niesumiennego konduktora skazano na 3 miesiące więzienia.**

Z całego świata.

Proces beatyfikacyjny Don Bosko Założyciela Zgromadzenia XX. Salezjanów.

Jak donosi K. A. P. w dniu 12 gr. ub. r. odbyło się w Rzymie drugie posiedzenie kongregacji Rytów w sprawie beatyfikacji ks. Don Bosco. Po tej kongregacji odbędzie się jeszcze jedna w obecności Ojca św. od przebiegu której zależy ogłoszenie dekretu stwierdzającego cuda.

Proces tego wielkiego Sługi Bożego rozpoczął się zaraz po jego śmierci, która nastąpiła w r. 1888. Już w roku 1897 proces informacyjny mógł być zamknięty i przekazany Kongregacji Rytów. W ciągu najbliższych miesięcy będziemy świadkami podniesienia na ołtarze świętego Założyciela Zgromadzenia Księży Salezjanów.

Paderewski będzie koncertował w Budapeszcie?

Według doniesień z Budapesztu holenderski impresarjo Dr Kos, z pochodzenia Węgier, nawiązał pertraktacje z Paderewskim o szereg jego występów w Budapeszcie. Paderewski miał na propozycję Dra Kosa zażądać honorarjum w kwocie **4 tysiące dolarów (!) za jeden koncert.** Ponadto życzy sobie, by po niego wysłano wóz salonowy (!) na granicę węgierską.

Kradzież 10 miljonów cegieł.

W moskiewskim urzędzie budowlanym wykryto onegdaj olbrzymią defraudację. Oto dla przewożenia cegieł urząd wynajął robotników. Dostawcy, woźnice i odbiorcy cegły utworzyli spółkę złodziejską, która dostarczała na miejsce budowy tylko część cegieł. W ten sposób skradziono około 10 miljonów cegieł. Co najciekawsze, że ze skradzionej cegły wystawiono między innemi jeden dom rządowy. Przed sądem stanie około 100 osób obwinionych o kradzież.

Międzynarodowa wystawa książek dla dzieci.

Międzynarodowe biuro dla spraw wychowawczych w Genewie urządza w lipcu 1929 r. międzynarodową wystawę książek dla dzieci. Wystawa ta będzie połączona z kongresem światowego związku stowarzyszeń wychowawczych, który odbędzie się w Genewie w tym samym czasie.

———oo———

Drobne wiadomości.

REDAKTORA SOCJALISTYCZNEGO TYGODNIKA „Pochodnia“ w Grudziądzu skazał sąd okr. za obrazę religji na 6 tygodni więzienia.

NA ZWŁOKI ŻOŁNIERZA Z ODCIĘTEMI NOGAMI I ZMIAŻDŻONĄ RĘKĄ na torze natknął się dróżnik kolejowy w pobliżu stacji Toruń—Mokre. Żandarmerja wszczęła śledztwo.

GRYPA SZALEJE OD KILKU TYGODNI W KALISZU. Liczba chorych w niektórych domach dochodzi do 20 proc. ogółu mieszkańców. Na ogół przebieg choroby jest bardzo ciężki.

FRANCUSKI STATEK RYBACKI „PACIFIC“ ZATONĄŁ Z ZAŁOGĄ i ładunkiem w drodze z Nowej Anglji.

KINO SPŁONĘŁO w pewnem japońskiem miasteczku w pobliżu Söul. Trzy osoby zginęły w płomieniach, prócz tego kilkanaście osób odniosło ciężkie rany.

———oo———

Co pisano o grobowcu Bolesława Smiałego w Ossjaku w r. 1773?

(Wyciąg z kroniki klasztoru O. O. Kapucynów we Lwowie).

O. Jakób Marja Kapucyn z Gurk w Karyntji tak pisze w łac. liście 22 czerwca 1773 r. do Gwardjana klasztoru OO. Kapucynów we Lwowie:

Ucieszyłem się, że sprawiłem Wam radość napisawszy o grobowcu króla Bolesława. Ponieważ niedawno byłem w Ossjaku, więc opisuję to, co o wspomnianym królu sprawdziłem.

Z pobożności nawiedza go szlachta (nobiles) i inni Polacy. Jeden z pośród nich i to z rodu książęcego (szanujmy jego imię) ukradł zaiste podstępnie, nad czem godzi się ubolewać, i zuchwale pierścień królewski Bolesława, który mu stróż nieroztropny, nie zachowując potrzebnej ostrożności i ladajako się z nim obchodząc, pokazał. Między klejnotami królewskimi w Polsce, jak mówią, teraz jest przechowany. **Tenże pierścień Bolesław razem z poświadczeniem swojej królewskiej godności przy śmierci Opatowi posługi duchowne mu oddającemu okazał (consignavit) na wieczną rzeczy pamiątkę...**

Opisuje dalej O. Jakób M. wiszącą tablicę w zakrystji w Ossjaku, którą podany tu następnie Pan najpierw tu sprawił, jak ją dnia 28 maja 1773 r. w Ossjaku w klasztorze OO. Benedyktów oglądał i wiernie przepisał.

Józef Aldisander z Książąt Prnuskich (?), **pan na** Jabłonowie i Lachowicach, hrabia Św. Rzymskiego Cesarstwa na Lisiunce, Zawałowie, baron w Podhorcach, dziedzic Kazanowa, pan na Gródku, Starym Dworze i Czarnolesie z Vicholtz (sic) Jabłonowski, wojewoda i generał Ziem Nowogrodzkich, rządca (gubernator) na Busku... starosta (capitaneus) rahancyński (Rohanciensis), lawaryjski, w Krasnem, Rycerz ozdobiony i Komandor orderu Ducha św., Archanioła Michała i św. Huberta, pułkownik wojska pancernego, Towarzysz obojga Akademij paryskich do

Ossjaku Karyntyjskiego (Carnorum)
z umysłu przybył
Żeby podziwiać zjawisko z przed siedmiu wieków
Króla
Żałującego,
Ojca Ojczyzny (jako)
Pustelnika
Ojca familji
Osamotnionego
Księcia jako
Wygnańca
Patrona
Potrzebującego
Dziedzica
A wędrowca
Rządcę a
Uległego,
Świętobójcę a
Czcigodnego.
Za siedm wieków czyż wyda podobnego samotnika ossjacka ziemia,
Odkąd Bolesław II. Piastowicz, potomek Kazimierza (Casimirides), ojciec Mieczysława
Król polski pod tym Ołtarzem Niepokalanej Dziewicy
Niegdyś powalony, teraz odpoczywa.
Stanisława Męczennika z rodzonego (brata)
Wielisława II. z szczepu książąt pogańskich Pruskich i zbroi*) oddawca (armorum decessor)
Stanisława zaś Króla Polski żyjącego, z rodzonej (siostry) ojca swego pochodzącego
Brat wujeczny (patruelis) położył — tę pamiątkę).
W II. Kalendy Października r. MDCCLXII. (30 Września 1762).

Nad grobem jest bardzo wielka tablica drewniana z malowidłami. W środku jest odmalowany król Bolesław uzbrojony w insygnia królewskie, w części górnej jest napis: Św. Stanisław, poniżej tego jest odmalowany tenże biskup na Ołtarzu, w święte szaty ubrany celebrujący a Bolesław dobytym mieczem go zabijający. Z drugiej strony odmalowany Bolesław jako pątnik rzymski, znowu z drugiej strony niżej przedstawiony Bolesław, drzewo na plecach do kuchni przynoszący, a niżej jeden obraz wyobraża Bolesława na łożu chorego i przed Opatem się spowiadającego, a Opat mu św. Sakramenta w obecności wszystkich Benedyktynów udziela; wreszcie odmalowany jest jego pogrzeb, któremu towarzyszy cały klasztor.

W niższej części tablicy jest następujący napis wierszami:

Bolesław Król Polski umarł r. MLXXXIX (1089)
Zabił, Idzie do Rzymu, podoba się mu Ossjak
Nieznany służy, poznany pobożnie zamyka oczy
Niech Ci będzie miłym Stanisławie Ossjak.
Ponieważ okrutnego łaskawym uczynionego posłał do nieba.

Poniżej tej tablicy jest kamień grobowy, w środku którego jest koń wyryty z nagrobkiem (epitaphis) z tym napisem:

Król Polski Bolesław, zabójca św. Stanisława biskupa krakowskiego.

Ktoś podobne o tymże wyrył wiersze na starych ułamkach znalezione:

Król mężobójca jam jest, zbieg i wielki zbrodniarz.
Tu ukryłem świetność, opłakując czyn zuchwały
Aby mnie jednak nie skarał za zbrodnie Mściciel niebieski,
Ciebie krwią purpurową skrapiającego gwiazdy Olimpu
Stanisławie proszę, bądź obrońcą sprawy kornie błagającego.

W rocznikach Karyntii Megisera (Megiseri) Ks. 7. r. 89 te czytamy słowa:

Wieść o popiołach (Fama cinerum) króla Bolesława, który dokonawszy czynów bardzo wielkich, króla węgierskiego Bellę i Włodzimierza Księcia Kijowskiego po dwakroć wypędzonych na stolicę ich przywrócił, Królestwo swoje Polskie utwierdziwszy i rozszerzywszy bardziej rozzuchwalony, św. Stanisława biskupa krakowskiego zabił, tu nieznajomy uczyniwszy pokutę w Ossjaku umiera r. 1089.

Kronikarz Kapucyn dopisuje. Oryginał całej historji tej złożony został w archiwum (klasztornem).

Spisał w Rozwadowskim klasztorze OO. Kapucynów dnia 1 stycznia 1929 r.

O. Zenon M., Kapucyn.

Przypominamy Szan. Czytelnikom odezwę ks. proboszcza Franty z Ossjaku, proszącą Polaków o składki na naprawę uszkodzeń w kościele, mieszczącym — według bardzo starej tradycji — prochy króla Bolesława Śmiałego.

*) herbu.

Sport.

Sezon narciarski we Lwowie.

W niedzielę otwarto **we Lwowie** sezon narciarski zawodami złożonemi z biegu na 12 klm. i konkursu skoków ze skoczni **na Zniesieniu.**

W biegu na 12 klm. pierwsze miejsce zajął Witkowski, czas 46 min. 44 sek., drugi Kawa.

W konkursie skoków zwycięcą został **Lankosz.** Nota 17.145, skoki: **30, 30 i pół i 29 metrów;** przed Szczepańskim (24 i 25 i pół metr.) i Witkowskim (19 i pół i 19 mtr.).

W kombinacji zwyciężył **Witkowski.** Nota 17.166. Drugi Tesseyre z notą **15.479.**

HOKEIŚCI „LEGJI“ ZWYCIĘŻYLI „CRACOVIĘ“ 12:1.

Gościnny występ warszawskiej drużyny hokejowej **„Legja“** we wczorajszych zawodach z **„Cracovią“,** zakończył się pełnym sukcesem gości, którym uległ zespół białoczerwonych w wysokim stosunku **12:1** (4:0. 3:1. 5:0).

Legja zademonstrowała grę ostrą, lecz celową i pełną kombinacyj, czem z miejsca uwydatniła swą przewagę nad chaotycznie grającą drużyną miejscowych. Z drużyny warszawskiej wyróżniali się doskonały strzelec bramek. **Pastecki i Szenajch.** Obrońcy przeciętni, bramkarz dobry.

Reprezentacja Niemiec na mistrzostwa narciarskie w Zakopanem.

Niemiecki Zw. Narciarski zestawił nast. skład drużyny reprezentacyjnej na międzynarodowe zawody zakopiańskie.

Bieg 50 klm — Bauer, Pellkofer, Boeck i Otto Wahl.

Bieg 18 km. — Bauer, Boeck, Glass, Gusti, Mueller, Kratzer, Kroegel, Recknagel.

Skoki i bieg kombinancyjny — Boeck, Glass i Mueller.

Drużyna ta przyjedzie do Zakopanego zaraz po przegraniu mistrzostw Niemiec za rok **1929, w Klingenthalu,** w Saksonji. Możliwem jest, że skład drużyny ulegnie nieznacznej zmianie.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY O MISTRZOSTWO WYSOKICH TATR W WESTEROWIE.

Program zawodów narciarskich o mistrzostwo Wysokich Tatr w **Westerowie** (Czechosłowacja), organizowany przez H. D. W. został definitywnie ustalony. **20 lutego** br. odbędzie się bieg 50-kilometrowy na trasie **Westerów — Nowy Smokowiec — Stary Smokowiec** — Łomnica Tatrzańska — Matlary — **Buchberg — Wężne Hagi — Westerów; 21 lutego** — bieg terenowy pań i młodzieży; **22 lutego** — bieg sztafet pierwszej, drugiej i A-klasy; **23 lutego** — bieg 18-kilometrowy; **24 lutego — konkurs skoków** — na skoczni Dra Góhra, w Westerowie.

Na powyższe zawody została zaproszona silna **reprezentacja polska.**

W związku z tą zapowiedzią nadmienić należy, że Czesi, pobudzeni pracami Polaków — nad rozbudową skoczni, poczynili znaczne inwestycje na swych, dotychczas lichych skoczniach. W Westerowie n. p. wybudowano wieżę zjazdową, trybuny dla sędziów oraz poprawiono i wyrównano zjazd.

Skoki na 56 55 metrów.

W konkursie skoków w **Pontresina** zwyciężył **Kaufmann** osiągając notę 17.458 najdłuższym skokiem **56 metrów.** Dalsze miejsca zajęli Zoog Wullemiller — po 53 i pół mtr.

W Wengen uzyskał skoczek **Lauener** skok 55-metrowy zaś w kombinacji (bieg i skok) pierwsze miejsce zdobył słynny, **Trojani** przed Frautschim i Lacenerem.

Z teatru im. Słowackiego

Murzyn warszawski, komedja w trzech aktach Antoniego Słonimskiego. **Reżyserował: Roman Niewiarowicz.**

Kiedy przed rokiem zgórą Teatr Polski Szyfmana wystawił „Wieżę Babel“ p. Słonimskiego, odnosiło się z recenzyj wrażenie, zwłaszcza z wnikliwej i do kośćca utworu docierającej zawsze krytyki Karola Irzykowskiego, że p. Słonimski, nicujący z nielada tupetem obce utwory dramatyczne (patrz w „Wiad. liter.“ z 6 stycznia b. r. jego recenzję z „Kostjumu arlekina“ Rybickiego), ma nietylko własną wizję świata, ale i zapędy reformatorskie, zwalczające szablon „starego“ teatru. W wierszu błyskotliwym i potoczystym, gdzieniegdzie nawet huraganowym, tętnił żywy temperament, a więc nielada zadatek na szermierza jeśli nie nowych idei, to przynajmniej formy. Że nie była ona nienaganną w konstrukcji dramatycznej i że w następstwie tego także ideologia „Wieży Babel“ nie utrzymała się w pionie, to w pierwszym utworze scenicznym liryka, za którego uchodził i uchodzi p. Słonimski, było rzeczą zrozumiałą i wybaczalną. Często gęsto nieporadność autora w jego prymicjach teatralnych, stanowi swoisty wdzięk utworu, a niezdolność poddania wyobraźni pod dyscypliny więzi dramatycznej, wydaje się być rękojmią, że debiutant ma skrzydła szerszej sięgi i więcej niemi ogarnia niż ogarniają ściany warsztatu rzemieślniczego. Mimowoli też myśli się wtedy, że forma dramatyczna ugniata go gorzej buta hiszpańskiego, ale niechno się on do niego przyzwyczai, potrafi w nim skoczyć za siódmą górę i siódmą rzekę i przynieść stamtąd szczere złoto Ofiru.

Z takiemi myślami i tym specyficznie miłym dreszczykiem premjerowym, szło się w sobotę na „Murzyna warszawskiego“. Gdzie, w jakie krainy poniesie nas poeta, który wspiął się tak zuchwale na „Wieżę Babel“? Już chyba tylko w niebiosa. Ale czy mu nadążymy? On ma skrzydła nie tak, jak my, przyziemne biedaki. Jakże się nam utrzymać na zawrotnej wyżynie? Na szczęście p. Słonimski, licząc się z tym lękiem audytorjum, pohamował swe skrzydła i woląc piechotare zstąpił z wyżyn poezji do prostej powieści. Powiedziałbym nawet ordynaryjnej, ale nie nazwę jej tak ze względu na manję procesów, których miazmata wiszą nad Warszawą i Lwowem, a podobno i grodem podwawelskim.

Ta prosta powieść p. Słonimskiego, gdyby nie brak wdzięku, byłaby i jest prymitywem ze względu na wątły miąższ komedji. Treść jej jest taka:

Warszawski księgarz i nakładca Konrad Hertmański, pragnie usilnie przestać być członkiem diaspery i zmieniwszy wyznanie zasymilować się z autochtonami. Marzy o śniadaniach u ministra, ocieraniu się o dyplomatów, przyjmowaniu u siebie francuskich „przyjaciół Polski“, ozdobieniu swej piersi orderem „Polonia restituta“, a nawet o wiejskiem Tusculum z polowankami w gronie szlagonów i hreczkosiejów. W tym celu, zniedbując księgarnię, pija z nimi wódkę, a o marszałku Piłsudskim nie mówi inaczej jak po legjuńsku: Dziadek. Wszystko to, snobizmem ociekający, robi contre coeur, ale robi i spodziewa się, że cel swój osiągnie, gdy na dobitek wyda córkę Zarę za p. Marjana, urzędnika M. S. Z-etu. Aliści w tak idylicznie kształtujący się żywot państwa Konradostwa Hertmańskich wpada bomba w postaci spadku po bracie Konrada, Benedykcie Hertmańskim, który na handlu żywym towarem (dziewczynkami, nie murzynami) „dorobił się“ w Brazylji dwóch kamienic, 200.000 dolarów i kuli rewolwerowej, **wsadzonej mu w łeb przez brata wciągniętej** w błoto ofiary. Dodajmy do tego, że jego pomocnik księgarski, Perlman, kocha — z wzajemnością — Zarę, a upatrzony na jej męża Marjan ubiega się zgoła niedwuznacznie o względy nie jej, lecz jej brata Mietka Hertmańskiego, a tomsamem mamy całą ekspozycję komedji, w której mimo punktów zwrotnych fabuły: decyzji papy Hertmańskiego zgłoszenia się po spadek i powrotu Mietka z Paryża z wiadomością, że koszta procesu prowadzonego przez Martelino'a pochłonęły substancję całego spadku, — nic zgoła się nie dzieje. Za to dużo się gada. Gadanina ta jest oczywiście rozdzielona na głosy, ale mimo pozornego podziału ról, wszystko co się mówi, mówione jest od autora. W ten sposób, od połowy II-go aktu zacząwszy, z larwy komodjopisarza wylinił się gadatliwy dziennikarz, z djalogu scenicznego artykuł propagandowy contra assymilacji. Autor widocznie ocenił, że czas już zrzucić różowe domino „Polaków wyznania mojżeszowego“ i zamienić je na chałat. Obyż jak najprędzej! Obyż mu się ta propaganda udała! Miejmy nadzieję, że „Murzyn warszawski“ walnie się do tego przyczyni. I to obustronnie. Kij bowiem, który w sztuce swej podaje p. Słonimski ma dwa końce. Jeden bije w dwóch w całej sztuce aryjczyków, robiąc z jednego, Marjusza, homoseksualistę, z drugiego, Francuza, Marteline'a, złodzieja; drugi jego koniec wbija nam poraz tysiączny, jeśli nie miljonowy, w pamięć, że dla Hertmańskich — choćby zdobyta na prostytucji — **pecunia non olet** i że jedynym ideałem ich życia jest posiadać, aby błyszczeć i rozbijać się na Cadillacach. O tem wiemy wszyscy i stare to jak świat. Ale śmiem zapytać, czy p. Słonimskiemu gdy konstruował swą sztukę, nie przemknęło przez głowę, że jeżeli jego Hertmański waha się przez chwilę w przyjęciu spadku, jeżeli wznosi się do wyższej świadomości moralnej, to zawdzięcza to właśnie przelotnemu i snobistycznemu, ale bądźcobądź zetknięciu się z aryjczykami i aryjskim światopoglądem. Coś do licha! musi w tym światopoglądzie tkwić, co oczyszcza i podnosi, co wzdraga się brać pieniądz brudny i zbrodnią zdobyty, co zdolne jest — jak to zrobiła sobotnia widownia — przebaczyć podłą insynuację Perlmana, że i „wśród Polaków zdarzają się fortuny zdobyte w handlu żywym towarem“. Chcę przypuszczać, że autor „Murzyna warszawskiego“ jest jakotako lojalny i że ujrzy może także dodatnie strony w światopoglądzie arjów, pochodzenie zaś którejkolwiek polskiej fortuny z handlu żywym towarem postara się w najbliższej komedji udowodnić.

Sztukę p. Słonimskiego odgadano z pomocą suflera dość płynnie, odegrano zaś w paru zaledwo rolach, a to w roli Perlmana (p. Dąbrowski) b. dobrego Marteline'a (p. Niewiarowicz) i cioci Sali, której p. Kosmowska użyczyła swego wielkiego, charakterystycznego tymrazem talentu. P. Mazanek w roli Marjusza stworzył typ karykaturalny, ale takim też chciał go mieć autor. Hertmański p. Leliwy był nazbyt monotonny, głównie z winy reżyserji, która tym artystą obsadza wciąż role bardzo do siebie zbliżone. Zabrakło także ołówka reżyserkiego dla „określenia“ egzemplarza; jedna trzecia tekstu mogła zostać skreśloną i niceby na tem słuchacze nie stracili, owszem zyskali, gdyby im oszczędzono scenę oświadczyn Marjusza o..., powiedzmy nie o rękę, lecz względy Mietka Hertmańskiego. Właściwie scena ta powinna była zniknąć już w cenzurze, nietyle cenzurze starostwa grodzkiego czy województwa, co w cenzurze dyrekcyjnej. Zasługę pozostawienia jej w egzemplarzu i wygłoszenia ze sceny w obecności setek kobiet i młodych panien, przypisać należy specjalnemu genius loci, który Teatrem Słowackiego owładnął.

Maciej Szukiewicz.

Co słychać w Krakowie?

Otwarcie okręgowej Wystawy szkolnej.

Przyjazd dwóch delegatów Minist. Oświaty.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie okręgowej Wystawy szkolnej w budynku gimnazjum VIII-go przy ul. Studenckiej 12. Uroczystość zgromadziła licznych przedstawicieli władz oraz świata naukowego. Wśród obecnych zauważyliśmy Ks. Biskupa Dr. Rosponda, dziekana kapituły katedralnej Ks. Prałata Podwina, prepozyta kollegjaty św. Anny Ks. Kan. Masnego, katechetów szkół średnich i powszechnych, dalej rektora Uniw. Jag. Kallenbacha, kuratora szkolnego Kupczyńskiego, dyrektora Wyższego Studjum Handlowego prof. Bollanda, wizytatorów i dyrektorów szkół średnich i powszechnych z prezesem Związku dyrektorów szkół średnich dyr. Zachemskim, wizytatorowie Woycicki i Czerwiński z Warszawy, oraz liczne grono profesorów zakładów krakowskich.

Goście zebrali się w Auli gimnazjalnej, gdzie po odśpiewaniu przez chór mieszany młodzieży szkół średnich dwóch utworów pod batutą prof. Koniora przemówił gospodarz Wystawy, dyrektor gimn. VIII. p. **Paczowski.** Dzień dzisiejszy — mówił mowca — jest wielkiem świętem dla nauczycielstwa okręgu krakowskiego, gdyż otwiera okres przeglądu pracy młodego pokolenia powierzonego opiece pedagogów. w ciągu 10-lecia. Wystawa jest niejako mapą dróg, po których biegną wysiłki nauczycielstwa w myśl przepisów ministerjalnych. tem ciekawszą, że niema już słupów granicznych, między województwami: krakowskiem i kieleckiem. Praca nad urządzeniem wystawy była ciężka i niejednokrotnie nie uznawała mroków nocy a nawet wypoczynku niedzielnego. **Zgromadzone eksponaty stanowią 18 grup przedmiotów, a odnoszą się zasadniczo do trzech działów: humanistycznego, matematyczno-przyrodniczego i techniczno-artystycznego.**

Z kolei przemówił przewodniczący Komitetu organizacyjnego kurator **Kupczyński.** Podkreślił, że z inicjatywą zorganizowania Wystawy wystąpiło Ministerstwo oświaty, natomiast samo nauczycielstwo zajęło się zgromadzeniem eksponatów, wykazując w tej mierze dużą zapobiegliwość i staranność. Przedmioty wystawowe mają na celu 1) **wyrazić aktywność ucznia w pracy szkolnej, 2) swoim doborem zarówno, co do formy jak i treści wykazać najkapitalniejsze telenty wśród młodzieży szkolnej.** Z Wystawy zostały tylko wyłączone prace szkolnictwa zawodowego, jednego z najbardziej wybijających się działów nauki — ponieważ organizacją tych właśnie eksponatów zajmują się bezpośrednio władze centralne. **Celniejsze okazy Wystawy krakowskiej zostaną w ciągu dwóch tygodni zakwalifikowane do Powszechnej wystawy Krajowej w Poznaniu.**

Po przemówieniu p. kuratora uczestnicy uroczystości odeszli do sal gimnazjum VIII. zapoznając się z pracami uczniów, stanowiącemi niejednokrotnie pierwszorzędne okazy danego działu nauki. Następnie goście udali się do budynku szkoły żeńskiej im. A. Mickiewicza przy tej samej ulicy. gdzie rozmieszczone w 8 salach pracę młodzieży szkół powszechnych. Wystawa przedstawia się imponująco.

Wśród eksponatów szkół Krakowa i okręgu zwracają uwagę liczne okazy z szkół na terenie diecezji tarnowskiej kieleckiej a nawet Sandomierskiej (Radom, Sandomierz), które w całości lub częściowo należą do okręgu Krakowskiego.

Echa strasznej zemsty kobiecej.

W związku z wczorajszą wiadomością o strasznej zemście kobiecej popełnionej na osobie adwokata krakowskiego Dra W. G. przez ucięce mu scyzorykiem kawałka języka. należy podać następujące dalsze szczegóły: Przesłuchana ponownie wczoraj w wydziale śledczym pod telegrafem pani M. P., żona kupca i właścicielka realności, zachowywała się spokojnie i oświadczyła. że czynu dopuściła się z zemsty, określając mecenasa G. jako demona, któremu nie mogła się oprzeć. Po przesłuchaniu wypuszczono ią na wolną stopę, oświadczając, że zostanie przeciw niej wygotowane doniesienie karne o ciężkie uszkodzenie ciała. Wydział śledczy opuściła ze swoim mężem, który przybył przerażony dowiedzieć się szczegółów niezwykłego zajścia. Pani P. jest neofitką. Dalsze śledztwo wyświetli. co było właściwie powodem potwornej zemsty kobiety.

Akta całej sprawy wraz z odciętym językiem odeśle policja w dniu dzisiejszym do sędziego śledczego. który będzie w dalszym ciągu prowadził dochodzenia. Niezwykła ta afera wywołała w Krakowie wielkie poruszenie. — Adwokat G. z powodu znacznego upływu krwi jest bardzo osłabiony, jednak życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Śmiercią przypłacił wyprawę złodziejską.

W nocy z niedzieli na poniedziałek zatrzymał posterunek wojskowy 5 Dyonu Samochod. w Dąbiu pięciu podejrzanych osobników, z których trzech zbiegło. zaś dwóch doprowadzono na wartownię wraz z koszem zawierającym wódki i wędlinę. W pewnej chwili jeden z zatrzymanych usiłował zbiec, jednak ścigany przez posterunek wojskowy i wezwany do zatrzymania się nie stanął. **Wówczas posterunek oddał do niego jeden strzał z karabinu, trafiając go w plecy tak, że niebawem poniósł śmierć na miejscu.**

Jak wykazały dochodzenia policyjne zatrzymanymi są: **Ludwik Sudera** (l. 28) z Sieprawia, bez zajęcia i **Stanisław Tracz** (lat 38) z Krakowa, a wracali oni z dokonanego włamania z wódką, kiełbasami i wyrobami tytoniowemi. skradzionemi **na szkodę Stanisława Żuwały, właściciela restauracji przy ul. Mogilskiej 99.** Zwłoki zstrzelonego złodzieja i włamywacza kasowego Tracza po stwierdzeniu śmierci na miejscu przez lekarza obwodowego przewieziono do zakładu medycyny sądowej. **Za spólnikami wdrożono pościg.** Wartość skradzionych towarów na szkodę Żuwały wynosi około 700 złotych. Skradziony towar. który częściowo odebrano z koszem od przytrzymanego Ludwika Sudera, wydano poszkodowanemu. Dalsze dochodzenia w toku.

Łuszczarnie w Dąbiu poniosły stratę na 123.000 dolarów.

Przed sądem grodzkim w Krakowie stanął w dniu 5 bm. Piotr Wach b. kierownik oddziału młynarskiego Łuszczarsgi i Młynów krakowskich w Dąbiu, — oskarżony przez Prokuraturę o to, że jako odpowiedzialny kierownik zanedbał należytego nadzoru na powierzonym sobie oddziałem. co spowodwało, że skutkiem technicznych wadliwości wybuchł pożar w jego oddziale. — **Wach mimo zwróconych mu uwag nie zaarmował straży pożarnej, lecz usiłował własnemi siłami pożar stłumić, co mu się nie udało,** bo pożar za pośrednictwem rur elewacyjnych i wentylacyjnych **przeniósł się na inne piętra i ogarnął cały budynek.** Dopiero gdy ogień wydostał się na zewnątrz portjer zaalarmował straż pożarną, która przybyła już za. późno. bo pożar zniszczył doszczętnie całe lewe skrzydło budynku, z magazynem, młynem i czyszczarnią.

Szkoda w budynkach, maszynach, materjale i produktach oszacowana została na 123.000 dolarów i szkodę tę poniosło cały szereg towarzystw ubezpieczeniowych jak Krakowskie Two Wzaj. Ubezpieczeń, „Generali“, „Alljance“; „Orzeł“ i „Piast“. — W czasie pożaru młyn był w pełnym toku i kilkunastu pracujących robotników z trudem wydobyło się z płonącego się budynku. — Zaraz po pożarze na skutek doniesienia policji i na skutek zeznań przesłuchanych świadków Wach został aresztowany. — Po przeprowadzonej rozprawie sędzia sądu okregowego p. Dr. Sośnicki wydał wyrok **uwalniający oskarżonego od winy i kary.**

Z Posiedzenia Rady Naprawy Ustroju Rolnego.

W dniu 7 bm. odbyło się w gmachu województwa krakowskiego doroczne posiedzenie Rady Naprawy Ustroju Rolnego pod przewodnictwem wojewody dr. Kwaśniewskiego. Sprawozdanie z prac wykonanych przez Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie w roku ubiegłym i program prac zamierzonych w roku bieżącym w dziedzinie pacelacji, komasacji, podziału i regulacji wspólnot oraz akcji kredytowej przedstawił prezes O. U. Z. p. **Józef Bulanda.** Rada Wojewódzka akceptowała przedstawiony jej program pac i powzięła szereg uchwał i wniosków w dziedzinie prac agrarnych na terenie województwa.

—oo—

Kraków, 8-go stycznia 1929.

Wtorek 8: św. Seweryna op.
Środa 9: św. Marcjanny.
Środa 9: wschód słońca o godzinie 7.29, zachód o 16.05.

—oo—

WISŁA PONOWNIE ZAMARZŁA. Wskutek ostatnich mrozów Wisła pod Krakowem poraz drugi pokryła się powłoką lodową. Wczoraj przy słonecznej pogodzie temperatura wynosiła — 10 stopni.

Dr. Świątek o kooptacji prof. Folkierskiego.

Sprawa kooptacji prof. Folkierskiego. — Wy-wiad z dr. Tad. Świątkiem.

Ponieważ część prasy, atakująca wynik konkursu dramatycznego, coraz jawniej kumuluje swoje zarzuty na kooptacji prof. Folkierskiego jako clou „nieformalności“, zwróciliśmy się do dra Tadeusza Świątka jako jedynie kompetentnego w sprawach dotyczących regulaminu oraz warunków konkursu z prośbą o informacje.

P. Świątek wyjaśnia, co następuje:

Regulamin konkursu zarówno w części swojej merytorycznej (tj. literackiej) jak i formalnej **jest moim utworem.** Prezentowanie mi go więc ex post jako czegoś, co mi zawadzało i co próbowałem obejść, jest nonsensem. Mogłem go bowiem stworzyć inaczej, o ileby to było lepiej dogadzało moim zamierzeniom. Bo plan oczywiście miałem. Jestem kierownikiem literackim teatru i dziwne byłoby to kierownictwo, które w sprawie tak par excellence literackiej jak konkurs postępowałoby bez planu, bez inicjatywy i bez określonych sympatyj literackich.

Tosamo dotyczy składu jury. Propozycje w tym kierunku wyszły również odemnie. Przedstawiłem je na przedwstępnem posiedzeniu, w którem uczestniczyła tylko dyrekcja teatru oraz prezes Kallenbach. Skład, który zaproponowałem wówczas pomyślany był tak, by w jury uczestniczył przedstawiciel Uniwersytetu, dziennikarstwa, senior recenzentów oraz członek miejscowej awangardy. Już wówczas wśród tych propozycyj na jednem z pierwszych miejsc znajdowało się nazwisko prof. Folkierskiego, który zatem na tem przedwstępnem posiedzeniu **14 października 1927 r. formalnie powołany został do jury.** Ponieważ p. Folkierski bawił wówczas zagranicą jako członek międzynarodowego instytutu współpracy intelektualnej, przeto powołanie to miało na razie znaczenie teoretyczne. Zawiadomiłem go, uzyskawszy adres jego od red. Matyasika, rezerwując sobie jego współpracę po powrocie do kraju. Okazało się jednak, że powrót ten miał nastąpić dopiero po ferjach r. 1928. Stąd to, nie wymieniając jego nazwiska w pierwszym składzie jury, stworzyłem w regulaminie artykuł 9-ty, któryby umożliwił tę kooptację w terminie późniejszym. Artykuł ten „przewiduje w razie potrzeby, wywołanej ilością sztuk nadesłanych, możliwość kooptacji nowych członków, których nazwiska będą ogłoszone“. Z możliwości tej nie robiłem długo użytku, obiecując sobie sfinalizować konkurs siłami 7 współpracowników. Wobec jednak nieprawdopodobnie wolnego tempa lektury, co więcej, wyraźnego sabotowania konkursu przez pewną część jurorów, którzy egzemplarzy nie zwracali, żądanych ocen nie nadsyłali (i nie nadesłali ich do dziś dnia), skorzystałem z przysługującego mi prawa, proponując p. rektorowi Kallenbachowi kooptację prof. F i wniosek ten został przyjęty przez Dyrekcję Teatru oraz prof Jachimeckiego. Reszta t. j. trzech innych członków, przyjęła tę wiadomość bez protestu, a choćby protestowali, veto ich miałoby znaczenie tylko teoretyczne.

Pomoc prof. Folkierskiego umożliwiła mi pokonanie nawału czynności końcowych, wobec których niektórzy panowie jurorzy zajęli już stanowisko wyczekujących obserwatorów, inscenizujących nadchodzący „skandal“. Między innemi przeczytaliśmy obaj w ostatnich dwu tygodniach raz jeszcze wszystkie 82 sztuki, czyniąc zadość regulaminowi, który żąda, aby każdy utwór odrzucony czytany był przynajmniej przez dwu członków. przygotowaliśmy określone wnioski na plenum. Stwierdzam zatem. że współpraca p. Folkierskiego miała wartość realną, dużo realniejszą, niż udział wielu członków, rzekomo starszych z daty powołania, a powołanie to dokonało się najformalniej, zgodnie z brzmieniem regulaminu. Wszelkie inne przedstawienie tej sprawy piętnuję jako kłamliwe.

W odpowiedzi p. Beaupre'mu.

Redaktor „Czasu“ broni się w onegdajszej swej notatce przeciwko naszemu twierdzeniu, że orzeczenie sądu konkursowego piętnuje w równej mierze jego, jak p. Haeckera za złamanie tajemnicy obrad. Przy tej sposobności ryzykuje twierdzenie, że nazwiska autora „Przedświtów“ niedomyślał się, ani nie znał, nie mógł więc w negatywnej swej ocenie utworu kierować się animozją do p. Nowaczyńskiego. Otóż wszystko to jest od początku do końca kłamstwem. Pan Beaupre był pierwszym z jurorów, któremu dr. wiątek przesłał „Przedświty“ do oceny, załączając — jak to czynił zresztą przy każdym egzemplarzu — formularz, powielony maszynowo, kończący się zdaniem: „przypomina się, że, w myśl regulaminu, tok czynności sądu konkursowego uważać należy za ściśle poufne“. W jakieś kilka dni potem p. Chwistek (który wszedł do jury jako przedstawiciel literackiej awangardy, a zamiast tego, pełnił humorystyczną rolę obrońcy rodziny Estreicherów) zwrócił się w czasie przerwy w teatrze „Gong“ do dra Świątka, interpelując go o sztukę Nowaczyńskiego, która „jest podobno paszkwilem na Kraków, którą się lansuje na pierwszą nagrodę, co wywoła niezadowolenie, skandal“ i t. d. w sensie znanej późniejszej nagonki na „Przedświty“. Z toku dalszej rozmowy wynikło, że dr. Chwistek zawdzięcza tę wiadomość relacji prawnuka Ambrożego Grabowskiego, syna prof. Estreichera, ucznia tuteiszego uniwersytetu, który — jak z tego wynika — trudził się z mandatu „Czasu“ „obrabianiem“ niektórych członków jury. Sztuki w tym momencie nie znał nikt prócz pp. Świątka i Beauprego. Któż zatem złamał pierwszy poufność konkursu. kto rozpoczął nagonkę an sztukę Nowaczyńskiego, kto sprawę wyniósł pierwszy na ulicę, robiąc z niej aferę osobistą i polityczną, kto wdał się w machinacje, nie mające nic wspólnego z literaturą? Co tu przeczyć, skoro są świadkowie, którzy z pewnością nie czyniliby w innych warunkach użytku z rozmów prywatnych. gdyby tej żałosnej zabawy nie rozpoczęli właśnie z bezprzykładnym bezwstydem pp. Beaupre i Haecker.

JAKIE ULICE SKANALIZOWANO. W roku 1928 wykonano w Krakowie następujące roboty kanalizacyjne: kanałów ulicznych o różnych przekrojach pobudowano ogółem 5187 m. b., z czego około 2000 m. b. kolektorów zachodnich w dz. XV. i Dz. XVI., 3000 m. b. kanału w ul. Bonarka; 326 m. b. w ul. Głębokiej; 224 m. b. kanałów miejskich na gruntach Dobrowolskiego: 170 m. b. na „Krajewskiem“; 420 m. b. na placu św. Ducha: 270 m. b. na gruntach Zakrzeńskich Dz. XVII.; 160 m. b. w ul. Słonecznej; 100 m. b. w ul. Oboźnej, 80 m. b. w ul. Janowa Wola; około 820 m b. w ul. Zabłocie i Dekerta; 81 m. b. w ul. Mazowieckiej; 231 m. b. w ul. Reymonta, — ogółem kosztem 650 000 zł.

Połączono około 160 realności z kanałami miejskiemi. wykonano odnowienie kościoła N. M. P., wykano budowę wielu nowych wodościeków oraz wiele robót konserwacyjnych przy sieci kanalizacyjnej, celem utrzymania jej w należytym porządku.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Murzyn warszawski“.
Środa: „Murzyn warszawski“.
Czwartek: „Krakowiacy i górale“.

„GONG“.

Wtorek: „Karnawał pod gazem“.
Środa: „Karnawał pod gazem“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Cienie haremu“.
UCIECHA: „Anna Karenina“.
SZTUKA: „Anioł ulicy“, J. Gaynor i Ch. Farrel.
BAGATELA: „Burza“.
NOWOŚCI: „Tancerka Orchidea“.
CORSO: „Rif i Raff jako strażacy“.
WARSZAWA: „Chata wuja Toma“.

Życie gospodarczo-społeczne.

Przegląd europejskiej sytuacji finansowej.

W jednem z pism włoskich ukazało się zestawienie rezerw europejskich banków emisyjnych, z którego wynika, że **banki zwiększyły swoje rezerwy złotowe z dol. 2.202,4 miljony,** w końcu grudnia 1926. **na dol. 3410,6 miljonów,** w końcu czerwca 1928 r.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach wszechświatowych wymienić należy przedewszystkiem **wyłożenie przez Niemcy w grudniu ub. r.** do subskrypcji publicznej 8 pożyczek zagranicznych na łączną sumę **65.3 milj. marek.** Niezależnie od tego emitowała „New York and Foreign Investing Corporation“ w New Yorku 5 i pół proc. pożyczkę w wysokości 6 miljonów dolarów po kursie emisyjnym 92 płatną po 20 latach, która przeznaczona jest przeważnie **na kredyty długoterminowe dla niemieckich domów towarowych jak Tietz i inne.** Równocześnie emitowano w grudniu ub. r. 2 pożyczki wewnętrzne na ogólną kwotę 38 miljonów marek. Emisja pożyczek wewnętrznych w Niemczech w całym roku ubiegłym wynosiła 1038,3 miljonów marek. Emisje Niemiec na rynkach zagranicznych. wynosiły w r. ub. ogółem 1[illegible]9 miljonów marek, gdy w r. 1927 tylko 1529 milj. marek.

Według ostatniego zestawienia wynosiły zagraniczne długi państwowe Bułgarji na dzień 31 września ub. r. 1,165.281.380 fr. złotych, a wewnętrzne 1,362.386.861 fr. złotych. Grecja otrzymała w listopadzie tytułem raty reparacyjnej 150.000 marek. Jugosławja orzymała od jednego z największych banków w Amsterdamie ofertę na udzielenie pożyczki w wysokości 75.625.000 guldenów, która rozpatrywana będzie zapewne przez nowy rząd.

Waluta turecka spada w dalszym ciągu, co tłumaczy się **silnym kryzysem gospodarczym Turcji,** a zwłaszcza dotkliwą ciasnotą gotówkową, oraz silnym wzrostem importu zboża, nafty, cukru i innych surowców. Deficyt rumuńskiego bilansu handlowego za pierwszych 11 miesięcy r. ub. wynosił przeszło 5 miljardów leji, podczas gdy w tym samym czasie r. 1927 miała Rumunja saldo aktywne w wysokości 3,7 miljarda.

Również Francja wykazała w pierwszych 11 miesiącach ub. r. **wysokie saldo pasywne,** przywóz bowiem przedstawiał wartość — 48.245.353.000 fr., gdy wywóz 46,613.704.000 fr. Deficyt bilansu handlowego Węgier wynosił w listopadzie ub. r. 29.4 milj. pengö.

Bilans handlowy Litwy wykazał w listopadzie ub. r. znowu saldo aktywne w wysokości 0.3 milj. litów (wywóz 25 milj., przywóz 24.7 milj. litów). Handel zagraniczny Sowietów przez granicę europejską, ujawnił w listopadzie **saldo pasywne w wysokości 13.8 milj. rubli,** wobec salda aktywnego z października ub. r. w kwocie 10.5 milj. rubli. Deficyt handlu zagranicznego Sowietów przez granicę azjatycką. wyniósł w październiku ub. r. 4,6 milj. rubli, gdy w tym samym czasokresie roku 1927 wykazywał saldo aktywne w kwocie 9.7 milj. rubli.

A. Z. W.

Nowy rodzaj przesyłek pocztowych.

Druki bezadresowe.

W ostatnim numerze „Przemysłu i handlu“ znajdują się szczegóły rozporządzenia minist. poczt o wprowadzonym z dniem 1 b. m., w obrocie pocztowym nowym rodzaju przesyłek drukowych p. n. **„Druki bezadresowe“.**

Druk bezadresowy ma służyć **wyłącznie dla celów reklam handlowych oraz przemysłowych** i winien odpowiadać ogólnym warunkom przyjmowania druków przez pocztę z następującemi wyjątkami:

a) waga pojedyńczego druku bezadresowego **nie może przekraczać 50 gramów,**

b) należność pocztowa za każdy druk bezadresowy musi być uiszczona przy nadaniu znaczkami pocztowemi, według każdocześnie obowiązującej taryfy pocztowej dla tego rodzaju druków (obecnie wynosi — gr. 5),

c) druki bezadresowe muszą być nadawane w urzędzie (agencji) pocztowym,

d) jednorazowo można nadać **najmniej 500 sztuk druków bezadresowych,**

e) na każdym nadawanym druku bezadresowym winien być w miejsce adresu wskazany **rodzaj przedsiębiorstwa, zakładu lub zawód odbiorców** i t. p., t. j. cechy, umożliwiające doręczenie przesyłki, jak dla krawców, dla składów papieru, dla sprzedawców wyrobów tytoniowych, wreszcie dla wszystkich większych magazynów i t. p., znajdujących się w miejscowym okręgu doręczeń urzędu (agencji) pocztowego.

Pod powyższe pojęcie nie podpadają jednak tego rodzaju określenia, jak np. **dla przyjaciół zwierząt, dla myśliwych** i t. p., które oczywiście nie dają możności doręczenia przesyłek.

Druki bezadresowe mogą być przeznaczone bądź **dla jednego rodzaju odbiorców,** np. dla magazynów obuwia, albo zegarmistrzów i t. p., lub też mogą być przeznaczone **dla kilku — nie więcej jednak jak 3-ch** — rodzajów odbiorców, np.: dla składów mąki, piekarzy, cukierników i t. p.

Druki bezadresowe będą rozsyłane do wskazanych przez nadawców urzędów i agencyj pocztowych, celem doręczenia odbiorcom, **w razie jednak niemożliwości doręczenia nie będą** odsyłane do innej miejscowości. ani też zwracane nadawcy.

Na każdym druku bezadresowym powinien nadawca wyszczególnić odręcznie lub w sposób mechaniczny rodzaj odbiorców i uiścić opłatę pocztową przez nalepienie na każdym poszczególnym druku znaczka pocztowego odpowiedniej wartości taryfowej.

—oo—

O pokój węglowy.

W dniu 8 bm. odbędzie się w Genewie **posiedzenie komitetu** ekonomicznego Ligi Narodów, na którem mają być m. in. omawiane sprawy węglowe i cukrowe.

Komitet ekonomiczny Ligi Narodów wyłonił w listopadzie roku ubiegłego specjalną „komisję węglową“. w której skład wchodzą Anglik — Chapman, Włoch — Dinola, i Polak dr. Doleżal.

„Komisja trzech“ miała za zadanie zbadać materjały statystyczne co do ilości wydobycia i wywozu węgla krajów w tem zainteresowanych.

Na zasadzie przedstawionych przez komisję materjałów i wskazań, komitet ekonomiczny Ligi ma powziąć wnioski, mające załatwić trwający od dłuższego czasu międzynarodowy **„spór węglowy“ i osiągnąć porozumienie między krajami wydobywającemi węgiel, co do podziału rynków zbytu.**

W pierwszym rzędzie chodzi o usunięcie szkodliwego współzawodnictwa, powodującego anormalne obniżanie cen węgla na rynkach eksportowych.

—o—

Z orzecznictwa sądowego.

PIERWSZEŃSTWO PODATKU OBROTOWEGO PRZED USTAWOWEM PRAWEM ZASTAWU DLA KOMORNEGO.

„Przemysł i Handel“ podaje interesujące orzeczenie sądu w sprawie pierwszeństwa podatku obrotowego przed ustawowem prawem zastawu dla komornego:

Ruchomości, opisane zastawniczo na rzecz Olimpji W., właścicielki domu, znajdowały się wszystkie w barze dłużnika Jana L. w Krakowie, stanowiły urządzenie restauracji i były częściowo już poprzednio zajęte w drodze administracyjnej z tytułu podatku obrotowego. Z istoty swej należały w całości do przedsiębiorstwa dłużnika. Z ich ceny sprzedażnej utwórzył Sąd I masę rozdziałową A., która w pierwszej linji odpowiada za podatek na zasadzie art. 92 ustawy z dnia 15. VII 1925 r. oraz paragrafu 286/3 ordynacji egzekucyjnej. [illegible]datek ten korzysta z ustawowe[illegible] **stwa z całego majątku ruchomego, należącego do przedsiębiorstwa, obłożonego tym podatkiem, wykluczając ustawowe prawo zastawu dla komornego,** nabyte możliwie przedtem od chwili wniesienia ruchomości (paragraf 1.101 K. C.).

Z tych powodów Sąd Najwyższy wyrokiem z dnia 2. X. 1928 r. L. R. 640/3/28 oddalił rekurs rewizyjny Olimpji W. w Krakowie od uchwały Sądu Okręgowego w Krakowie, którą ten Sąd zmienił ustęp A. uchwały Sądu Powiatowego w Krakowie i masę egzekucyjną, ustępem tym objętą przekazał Skarbowi Państwa na częściowe pokrycie podatku obrotowego.

—ooo—

Bank Polski podwyższa dywidendę do 16 procent.

Obliczenia rocznego bilansu netto oraz rachunku zysków i strat Banku Polskiego są już na ukończeniu. Oficjalne opublikowanie bilansu nastąpi dopiero w dniu 10 b. m. po posiedzeniu Rady Banku.

Wedle nieoficjalnych danych **dywidenda w roku bieżącym będzie wyższa od dywidendy zeszłorocznej (14 proc.) i wyniesie 16 proc.**

Część zysków, wpłacana corocznie na podstawie odpowiedniego paragrafu statutu Banku na rzecz skarbu państwa. przewyższy również w roku bieżącym znacznie sumę wpłaconą skarbowi za rok zeszły (9.9 milj. zł.) i wyniesie około 14 miljonów złotych.

Banki podwyższają stopę procentową

od wkładów dolarowych.

Banki akcyjne, należące do związku banków. uzgadniają w porozumieniu z ministerstwem skarbu, sprawę **podniesiena stopy procentowej od wkładów dolarowych a vista** (bez wypowiedzenia) **z 3 do 4 proc. w stosunku rocznym.** W ten sposób ma się zapobiec temu, aby polskie wkłady dolarowe nie uciekły zagranicę, gdzie mają korzystniejsze warunki.

—ooo—

Nowe, komfortowo urządzone aparaty „Lotu“.

Towarzystwo „Linja Lotnicza Lot“, uruchomiając z dniem 2 b. m. linję komunikacji powietrznej Warszawa—Poznań, wprowadziło w miejsce używanych dotychczas płatowców typu Farmana, nowe aparaty typu Fokker F. VII. Samoloty te dają pasażerom wszelkie wygody w podróży, przyczem komfortowo urządzona, ogrzewana i zaopatrzona w wentylatory kajuta pomieścić może 8 pasażerów.

Nowością dla polskiej komunikacji powietrznej jest to, że nowowprowadzone samoloty. obok kajuty pasażerskiej, posiadają toaletę i specjalną kajutę dla towarów i poczty, przyczem podróżni nie są zmuszeni przez całą drogę siedzieć na miejscu, a mogą się swobodnie poruszać.

Samoloty nowego typu wprowadzone będą sukcesywnie na wszystkie inne polskie linje komunikacji powietrznej.

—ooo—

Ameryka zamyka się dla imigracji.

Znany oddawna przeciwnik imigracji, ultraradykalny senator amerykański Johnsohn. przewodniczący amerykańskiego komitetu imigracyjnego, zapowiedział wniesienie do Izby reprezentantów i do senatu **projektu ustawy o zupełnem zamknięciu granic Stanów Zjednoczonych dla imigracji,** motywując swój projekt względami higjeny. Projekt ten wywołał w sferach niemieckiej żeglugi transatlantyckiej duże zaniepokojenie, gdyż o ileby nawet nie uzyskał aprobaty nowego prezydenta Hoovera. to jednak akcja sen. Johnsohna może doprowadzić do dalszego obniżenia kontyngentów imigracyjnych.

ŚWIATOWA PRODUKCJA WEŁNY.

Międzynarodowy Instytut Rolniczy w Rzymie ocenia liczbowo produkcję światową wełny za rok 1928/9 na 1 miljard 841 miljonów funtów w porównaniu z 1.775,000.000 funtów w roku 1926/7.

ULGI DLA INWALIDÓW W OPŁATACH SZKOLNYCH.

Minister oświaty podpisał rozporządzenie, na mocy którego dzieci inwalidów oraz inwalidzi zostają zwolnieni od wszelkich opłat i taks administracyjnych. a więc i od wpisów w szkołach państwowych, od opłat egzaminacyjnych i t. p.

PODWYŻKA KOMORNEGO W DOMACH RZĄDOWYCH.

Sposób obliczania komornego w domach rządowych uległ zmianie. Komorne w domach rządowych obliczane będzie nietylko w zależności od liczby izb mieszkalnych. lecz od liczby wszelkich ubikacyj w mieszkaniach. Nowy system obliczania przyczynia się do znacznej zwyżki komornego.

NOWE BANKNOTY BELGIJSKIE.

Banque Nationale de Belgique puściła w obieg nowe banknoty 50-frankowe, które mają zastąpić dawniejszy typ banknotów tej samej wartości. Nowe banknoty są koloru zielonkawego.

—o—

Rynek akcyjny lekko ożywiony.

Na giełdzie akcyjnej **lekka poprawa. W szczególności zwyżkował Bank Polski, a w poszukiwaniu Firley i Azoty.**

Mimo korzystnej zmiany nastroju, **ruch nadal ospały.** Na pogiełdziu zwyżkowa Huta szkła. Inne papiery bez zmiany.

Notowano: Bank Polski 194 zł, Pharma 6.25 zł, Trzebinia żelazo 16 zł, Firley 54 zł. Azoty 3.40 zł, Pharma 66.50 zł, Tepege 25 gr, Huta szkła 3.50 zł.

Dolar gotówkowy w Krakowie 8.88— 8.88 i pół zł, czeki dolarowe 8.90 i jedna czwarta do 8.90 i trzy czwarte zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Dolary 8.88 i pół. 8.90 i pół. 8.86 i pół. Belgja 124.00. 124.31. 123.69. Holandja 358.35. 359.25, 367.45. Londyn 43.26 i jedna czwarta 43.37. 43.15. Nowy Jork 8.96. 8.92. 8.88. Paryż 34.87 i pół. 34.87. 34.96. 34.78. Praga 26.41. 26.48. 26.36. Szwajcarja 171.76, 172.19. 171.33. Wiedeń 125.45. 125.76. 125.14. Włochy 46.72 i pół. 46.84. 46.61, Marka niemiecka w obrocie nieoficjalnym 212.20.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 134 i pół. 135 — Bank Handlowy 120 — Bank Polski 195. 197. 196 — Siła i Światło 110, 111. 110 — Firley 56 — Węgiel 100 — Lilpop 38 i jedna czwarta. 38 i pół. 38 i jedna czwarta — Parowozy 30 — Starachowice 41. 40 i trzy czwarte.

4% prem. inwest. 114. 116 i jedna czwarta, 115 i pół — 5% dolarowa 105. 104 i jedna czwarta, 105 — 5% kolejowa 60 — 10% kolejowa 102 i pół — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

Radjo.

Środa 9 stycznia.

Kraków (566). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej. komunikatu lotniczo-meteorologicznego: 12.10 Transmisja z Warszawy: audycja dla dzieci wiejskich: p. Henryk Wałkowski wygłosi szereg bajek ludowych; 16 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt p. t.: „Gdańsk—Gdynia“, p. Jan Olszewski; 17.25 Odczyt p. t.: „Życie i łowy człowieka pierwotnego“. prof. E. Wyrobek; 17.50 Transmisja muzyki lekkiej z Gastronomji w Warszawie; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Skrzynka pocztowa“. Inż. St. Broniewski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja „Skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Katowic; 22 Transmisja koncertu z Warszawy; 22.30 Muzyka taneczna z restauracji „Oaza“ w Warszawie.

Warszawa (1.111). G. 11.56 Sygnał czasu z War. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. komunikat; 12.10 Audycja dla dzieci wiejskich: a) p. Henryk Małkowski wygłosi szereg bajek ludowych, b) Koncert płyt gramofonowych; 15 Komunikat rolniczy; 15.50 Koncert płyt gramofonowych: 17 Odczyt p. t.: „Sprawa krzyżacka w oświetleniu najnowszej literatury historycznej“ — dr. Jadwiga Karwasińska; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.55 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomja“; 18.50 Rozmaitości: 19.10 Odczyt p. t.: „Zima w Tatrach“ (Dział „Krajoznawstwo“) — wygł. p Lenartowicz; 19.56 Sygnał czasu: 20 „Skrzynka rolnicza“ — inż. Wacław Tarkowski: 20.30 Koncert kameralny: 21.05 Audycja literacka (Transmisja z Katowic); 21.30 Dalszy ciąg koncertu: 22 Komunikate lotniczo-meteorologiczny: 22.05 Komunikat P. A. T.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Oaza“.

Katowice 422). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserw. Astronom. w Warszawie. komunikat; 12.10 Transmisja z Warszawy. Audycja dla dzieci wiejskich; 13 Komunikat rolniczy z Warszawy: 15.45 Kom. Polsk. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl; 16 Muzyka płyt gramofonowych: 17.55 Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy: 18.50 Rozmaitości; 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“ — wygł. p. Kamila Nitschowa; 19.49 Komunikat Dyr. Poczt. i Telegrafów: 19.56 Sygnał czasu: 20 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“ — Wizytator Dr. E. Farnik: 20.30 Koncert kameralny: 21.05 Audycja literacka. Recytacje „Z przeszłości poetyckiej Śląska“ — (Prof. Stanisław Ligoń): 21.30 Dalszy ciąg koncertu

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Wykład inauguracyjny Dra W. Lednickiego

nowomianowanego profesora literatury rosyjskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim odbędzie się we czwartek dnia 10 stycznia b. r. o godzinie 6-tej wieczorem w sali Kopernika II p. na temat: „O kompozycji Anny Kareniny“.

WSTRZYMANIE RUCHU AUTOBUSOWEGO. Dyrekcja miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że z powodu zasp śnieżnych ruch na linjach autobusowych Nr. VI. „Salwator — Las Wolski“. Nr. VIII. „A. Słowackiego — Prądnik Biały“ oraz Nr. IX. Rynek Podgórski Kobierzyn zostaje z dniem dzisiejszym wstrzymany aż do odwołania.

ZŁOTE WESELE PP. TURSKICH. Staraniem Katol. Związku Polek odbędzie się w kościele św. Anny we czwartek 10 b. m. o godz. 8 rano Msza św., którą odprawi Ks. Biskup Dr. Rospond na intencję PP. Władysławowstwa Turskich z okazji ich złotego wesela. Katolicki Związek Polek uprasza członków Związku o liczny udział we Mszy św., a następnie o przybycie do sekretarjatu Zw.. Rynek gł. L. 9. dla złożenia życzeń jubilatom.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się 23-letni Franciszek Nawalny. któremu bal papieru. spadając z wozu, złamał nogę. Po opatrzeniu przewieziono nieszczęśliwego do szpitala.

POŻAR. Wczoraj po południu wezwano straż pożarną na ul. św. Krzyża L. 1. gdzie wybuchł pożar w składzie papieru. Ogień zdołano w porę ugasić. — Bezpośrednio potem interwenjowała straż na ul. Krakowskiej L. 55 przy pożarze kominowym. Akcja straży ograniczyła się do zabezpieczenia budynku przed ogniem.

WŁAMANIE. W nocy z 5 na 6 b. m. dostali się na razie nie znani sprawcy do magazynu towarów galanteryjnych Liebera przy ul. Kalwaryjskiej L. 56 i skradli kilka tuzinów portfeli i torebek skórzanych damskich.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Domu Pracy ul. Piekarska L. 8, składa serdeczne podziękowanie Pow. Kołu Związku Ziemian w Olkuszu za złożoną przez członków tegoż Koła kwotę 320 zł. na cele Zakładu. ku uczczeniu pamięci ś. p. Kazimierza Hertza byłego Prezesa Koła. Zawiadamia zarazem. że na intencję zmarłego będzie odprawiona Msza św. w kaplicy Zakładu.

OSTATNIE DNI WYSTAWY „SZTUKI“. Trwająca obecnie w Pałacu Sztuki przy Placu Szczepańskim wystawa zrzeszenia „Sztuka“, zostanie zamknięta we czwartek po południu.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE K. S. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę 27 b. m. o godz. 10 rano w sali Towarzystwa Lekarskiego przy ul Radziwiłłowskiej L. 4.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A- B. L. 39). wtorek 8 b. m. red. Dr. Antoni Beaupre: Dyktatura i dyktatorzy: środa 9 b. m. Kazimierz Czachowski: Współczesna powieść polska: czwartek 10 b. m. Dr. Melanja Grafczyńska: Współczesna kultura muzyczna: piątek 11 i sobota 12 b. m. Dr. Otto Schneid: Architektura 20 wieku — z obraz. świetl (w języku niemieckim). Początek o godz. 7 wieczór.

POSIEDZENIE TWA NEUROLOGICZNEGO odbędzie się we czwartek 10 b. m. o godz. 7.30 wieczór w Klinice neurologicznej. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Brzezicki: Przypadek dystonii. 3) Dr. Chłopicki: Przypadek dystrophiae musculorum progressivae 4) Dr. Godłowski: Przypadek narcolepsii. 5) Dr. Sikorska: Przypadek maematomyelii. 6) Dr. Kirschner: Przypadek haematomyelii. 6) Dr. Kirschner: Przypadek guza dolnego odcinka rdzenia. 8) Sprawa „Neurologji Polskiej“.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie nieodżałowanego

Ks. Antoniego Kaczmarczyka

a w szczególności: Przew. ks. Kan. Fasudze. proboszczowi w Jakóbkowicach, za przygarnięcie Go w chorobie i opiekę troskliwą wszystkim Przewielebnym Księżom Kolegom Zmarłego, którzy nie zważając na trudy podróży, tak licznie wzięli udział w tym smutnym obrzędzie. przezacnym Parafianom Jakóbkowickim, jak również Stowarzyszeniu Młodzieży i orkiestrze Stowarzyszenia Młodzieży z Ujanowic, składa tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“

RODZINA.

„Demokracja“ w Be Be narazie górą.

„FASZYSTOWSKA“ GRUPA PUŁKOWNIKÓW JESZCZE CZEKA.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) „ABC“ donosi, że pewni sympatycy faszystowskiej grupy sanacyjnej oświadczyli, że **przedwczesnem jest otrębywanie zwycięstwa grupy radykalnej w Be Be.** Prawdą jest, że **obecnie t. zw. demokraci wzięli górę, a faszystowska prawica w BeBe trwa w milczącej defenzywie, zakłócanej od czasu do czasu wystąpieniami sanacyjnego „enfant terrible“ Stpiczyńskiego.** Sytuacja ta polega na chwilowej konjunkturze, wywołanej koniecznością natury taktycznej na terenie Sejmu i **nie potrwa (?) dłużej, jak do 1 kwietnia.** Państwu potrzebny jest budżet, a kto chce mieć budżet w warunkach parlamentarnych polskich, **musi lawirować.** Po załawieniu budżetu sytuacja się zmieni, a **pułkownicy w Be Be będą mieli wolne ręce** i wtedy nie będą się oglądali na żadne grymasy i przejdą (?) do ofenzywy.

Skandal paryski rozszerza się.

Konta osobistości przekupionych. — Dyrektor Mouton skompromitowany. — Nowi oskarżeni. Zapowiedź dalszych rewelacyj.

Śledztwo w aferze „Gazette du Franc“ postąpiło w ostatnich dniach o duży krok naprzód.

Paryska „Liberte“ przyniosła rewelacyjną wiadomość o **tajnej księdze rachunkowej, w której pani Hanau miała prowadzić konta przekupionych przez siebie członków parlamentu.** Naczelny redaktor **„Liberté“** Aymard przesłuchiwany przez sędziego śledczego oświadczył. że wiadomości przez niego podane pochodzą od członków redakcji „Gazette du Franc“; o sprawie więcej powiedzieć nie może: rzeczą władz śledczych będzie książkę ową odszukać.

Dalsze szczegóły o tej książce przynosi „Populaire“ twierdząc. że tajny notatnik p. Hanau wywiózł z redakcji „Gazette du Franc“ na dzień przed aresztowaniem p. Hanau jej bliski współpracownik. później również aresztowany Gillot.

Szczególnej pikanterji nadaje wiadomości że do tego celu miano krytycznej nocy posłużyć się autem dyrektora oddziału kryminalnego ministerstwa sprawiedliwości p. Mouton Urzędnik ten liczył się do najbliższych przyjaciół p. Hanau i podobno jeszcze w dniu jej aresztowania był u niej w gościnie.

Lista oskarżonych powiększyła się ostatnio o dwa nowe nazwiska. Były poseł Charles **Bertrand jest oskarżony o oszustwo, i o nadużycie zaufania.**

Bertrand należał wraz z niedawno aresztowanym hr. de Courville do założycieli „Gazette“. Również w stan oskarżenia postawiono żonę Audibert'a, która dtoychczas uchylała się od udzielania zeznań twierdząc, że nie ona jest oskarżoną.

Onegdaj przesłuchiwał ponownie panią Hanau sędzia śledczy. Zaraz na wstępie rozwinął się ciekawy djalog. P. Hanau domagała się uzupełnienia swojej obrony. spisanej na 15 stronach i przedłożonej 30 grudnia ubiegłego roku „Ależ pani zachowuje się, — oświadcza sędzia — jak gdyby pani była sędzią śledczym Pani nie wszędzie jest prezydentką“ — dodaje sędzia. — „Ale jestem nią przynajmniej w moich osobistych sprawach“ — odcina się p. Hanau.

W dalszym ciągu śledztwa utrzymywała p. Hanau. że niesłusznie oskarżono ją o sprzeniewierzenie i oszustwo. gdyż jej aktywa wystarczą by wszystkie passywa pokryć.

Pytanie sędziego o notatnik z nazwiskami przekupionych pozostawiła p. Hanau bez odpowiedzi. Pismo złożone przez p. Hanau przy końcu przesłuchania, a dotyczące incydentu między jej obrońcą p. Dominique. a redaktorem „Journal'u“ p. Gastonem Vidal, kończy się taką pogróżką:

„Wiem o wielu sprawach, o których nie mówiłam jeszcze z moim adwokatem. Postanowiłam sobie odsłonić te sprawy wtedy, kiedy zajdzie potrzeba“.

DELEGACJA GDAŃSKA NIE PRZYBYŁA.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Na poniedziałek był zapowiedziany przyjazd delegacji gdańskiej do rokowań handlowych. Delegacja ta do Warszawy nie przybyła. Spóźnienie przyjazdu spowodowała prawdopodobnie śmierć dyrektora Izby handlowej gdańskiej Klawittera.

Z SANOKA DO PRZEMYŚLA.

Warszawa. 7 1. (Tel. wł.) Starosta w Sanoku. **Michałowski** został przeniesiony na takież stanowisko do Przemyśla.

—ooo—

Warszawa. (Tel. wł.) Z Ciechanowca donoszą, że na wiecu. urządzonym przez „Poalej Sjon lewicę“, **zaszło zabójstwo na tle politycznem. Podczas wiecu zjawiło się na sali kilku przeciwników politycznych tego stronnictwa również żydów i usiłowało zerwać wiec.** Wówczas jeden z gospodarzy wiecu zadał zakłócającemu spokój Jegerowi **cios nożem w bok.** Jegera odwieziono do Białegostoku do szpitala gdzie **wkrótce zmarł.**

Gen. Kutiepów następcą Ks. M. Mikołajewicza.

Warszawa, 7. 1. (Telef. wł.) Wielki książę Mikołaj Mikołajewicz będzie pochowany w kozackim mundurze w mauzoleum w Antibes koło Nizzy. W testamencie Mikołaj Mikołajewicz wyznaczył swoim następcą gen. Kutiepowa.

ŻAŁOBA NA DWORZE WŁOSKIM.

Rzym. 7 I. (PAT.) W związku ze śmiercią b. wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza król zarządził żałobę dworską.

—oo—

Wymierają wodzowie Wielkiej Wojny. Po Conradzie, Cadornie, Diazu, Frenchu, Haigu zmarł onegdaj na Riwierze francuskiej generalissimus armji rosyjskiej w latach 1914—1915, a następnie aż do końca wojny dowódca rosyjskiego frontu na Kaukazie Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz. Zmarły wielki książę był seniorem rodziny cesarskiej i aż do śmierci. dzięki niewygasłemu prestiżowi swego imienia. nadzieją monarchistów rosyjskich. Jedna część legitymistów widziała w nim nawet tymczasowego „piastuna korony“ cesarskiej. mimo, że Mikołaj był dalszym krewnym zmarłego cara, inna zaś uznawała w W. Księciu Cyrylu Włodzimierzowiczu prawowitego cesarza.

W. Ks. Mikołaj był synem zwycięskiego w wojnie rosyjsko-tureckiej wielkiego księcia, również Mikołaja, i wnukiem cara Mikołaja I-go. Zamiłowany w wojskowości, a przez swoją żonę. Anastazję Czarnogórską, zbliżony do południowych Słowian. był Mikołaj głową partji wojennej w Rosji. dążącej do wyzwolenia Bałkanu i zajęcia Cieśnin. Należał do gorących zwolenników Ententy i entuzjazmował się wraz z żoną do Francji.

Jako wódz naczelny odniósł nad Austrją duże sukcesy, zajął Galicję Wschodnią. podszedł nawet pod Kraków. ale w Prusiech Wschodnich Hindenburg rozbił armje rosyjskie Samsonowa i Rennenkampfa. a zwycięska ofenzywa austro-niemiecka, rozpoczęta w maju 1915 r. z nad Dunajca, odrzuciła cały front rosyjski daleko na wschód. Wówczas Mikołaj. który przez zwalczanie Rasputina zraził sobie carową, został usunięty z dowództwa naczelnego i przeniesiony na Kaukaz. gdzie odniósł znaczne sukcesy nad Turkami w Armenji. Po rewolucji żył na wygnaniu we Francji.

WYWIAD MIN. ZALESKIEGO.

Warszawa 7/1. (Telef. wł.). Minister Zaleski udzielił wywiadu przedstawicielowi angielsko-amerykańskiej „News Paper Serwice“. w którym oświadczył. że pogląd **Polski na sprawę wileńską jest zdecydowany i wyraźny. Polska uważa tę kwestię za przesądzoną. Obecną granicę polsko-niemiecką** rząd polski uważa za granicę bezwzględnie stałą i nienaruszalną.

MIN. PIŁSUDSKI BYŁ PRZEZIĘBIONY.

Warszawa. 7 1. (Po krótkiej przerwie w pracy, spowodowanej przeziębieniem. **min. Piłsudski** powrócił do zwykłych zajęć.

Warszawa. 7 1. (Tel. wł.) Ministerstwo Komunikacji opracowuje sprawę utworzenia oddziałów dyrekcyjnych na terenie dyrekcyj małopolskich: krakowskiej, lwowskiej i stanisławowskiej.

HENRYK BORDEAUX 3
z Akademji francuskiej.

Wilcza jama.

Autoryzowany przekład Zofji Skolimowskiej

Przeto zdobędę się na cierpliwość i poczekam, jak długo będzie potrzeba. Dla pewności — w górach zawsze ostrożność wskazana — zostawiłem pewien zapasik na resztkę dnia, nie wyczerpując całej zawartości manierki. Czyliż wiadomy jest czas powrotu?

Wytropione stado musiało widocznie wprowadzając w błąd nagonkę schronić się w gaiku tych wątłych modrzewi, które wdrapują się na wysokość dwóch tysięcy metrów; lub może tarzają się w kępach borówek, tworzących puszysty kobierzec. Należało więc pozostawić dość czasu ludziom, aby wyspinawszy się z prawej strony na poziom zwierząt mogli niepostrzeżenie starać się skierować je ku mnie. Po południu łowy rozpoczęły się na nowo. Lecz giemzy rzuciły się nagle na szczyty, miast przypędzić ku mnie. Czysty zysk dla moich towarzyszy. Wyliczyłem dwa, trzy, cztery strzały. Potem, milczenie. Będzie zapewne parę sztuk więcej do kompletu Nie miałem szczęścia doprawdy. Pozostało mi jeno zejść z mej wieży i podążyć do chaty przed nocą.

Do djabła. Przejęty śledzeniem zdarzeń, które się rozegrały niby odległa bitwa, nie zauważyłem groźby chmur zgromadzonych nademną. Burza wybuchła nagle, jak często zdarza się w górach, gdzie aura zmienia się w jednej chwili dla kogoś, kto nie zwykł baczyć na przedwstępne fazy owych błyskawicznych przemian. A jaka była to burza. Grad i ciemności, trąba gradowa i materac czerni, w których dotykiem nogi przychodziło badać czy skała pewna. Mimo peleryny przemokłem do nitki, nie zdoławszy ochronić tego co najcenniejsze strzelby. Napróżno szukałem wzrokiem pewnego schronu: ani jednej groty, ani jednego świerka, zaledwie w skale szczerby najniezbedniejsze do zejścia. U stóp skały nie natrafiłem na ścieżkę znaną i spodziewaną, jak w nieszczęściu wygląda się wybawienia. Straciwszy orjentację skręciłem zbyt na lewo i zabłądziłem zupełnie. Krążyłem snać długo mniej więcej w kółko, licząc że trafię na właściwą drogę. Wreszcie, jak debiutant w automobiliźmie lub bicyklu zahipnotyzowany przeszkodą wpada wręcz na nia wówczas, gdy stara się ją ominąć, wpadłem na chatę wilka nie mając zamiaru wejść do niej. Nie mogłem mieć żadnej wątpliwości; gdy byłem w powietrznem obserwatorjum, lornetka i moje oczy nie odkryły żadnego pasterskiego szałasu, żadnego pastwiska ni szopy, oprócz osławionego domku, od którego należało uciekać, skoro siedliskiem był czarownika. Zadałem sobie pytanie: burza, czy człowiek? Byłem tak przemoczony i tak znużony szukaniem drogi w ciemnościach, że, dalibóg, wybrałem człowieka. Wreszcie, nawet ze zbrodniarzem można dojść do porozumienia. Nikt bez potrzeby nie zabija. To nie jest żadna przyjemność, wiedzą dobrze o tem ci, co wojnę odbyli A potem, byłem wszak uzbrojony, nie mówię o mojej strzelbie źle zabezpieczonej i ociekającej wodą, lecz o małym angielskim rewolwerze, który nie opuszczał mnie w mych wycieczkach. Wkońcu wyznaję, że rozmowa dnia poprzedniego pobudziła moją ciekawość i wcale się nie wzdragałem przed myślą oglądnięcia z bliska potwora.

Tedy zastukałem do drzwi czekanem. Żadnej odpowiedzi. Tem gorzej! A gdyby nie drzwi zamknięte, wszedłbym do środka, ażeby się schronić przed deszczem Co będzie, to będzie. Dla pewności zastukałem raz drugi i doszło mych uszu gromkie „Już idę“! którego przestałem oczekiwać. Klamka skrzypnęła i w drzwiach ukazała się zjawa: długa i prosta postać, wielka broda, która musnęła mnie w przejściu, oczy świecące jak kocie ślepia. Zresztą nic więcej z powodu mrocznego czasu a również i późnej godziny. Gruby głos rzucił mi w twarz tymczasem:

— I cóż! Przecież ktoś się znalazł.

Właśnie zamierzałem się wytłumaczyć, lecz on nie pozostawił mi czasu.

— Czego chcecie? Idźcie swoją drogą!

Rada była zapewne dobra, lecz byłem zdecydowany skorzystać ze szczęśliwego trafu, a przedewszystkiem wyjść z tego cyklonu deszczu zmieszanego ze śniegiem, pod którym uginały się me plecy.

Co to, to nie Na taki czas nikogo nie wyrzuca się za drzwi, przez które wciskała się już nawałnica. Znaleźliśmy się obaj w obszernej izbie z kominkiem w głębi na którym płonęły sosnowe drewna. Jeno ten marny ogień darzył izbę światłem, lecz przywykłem doń na tyle, że wkrótce mogłem rozróżnić kredens z talerzami, stół, parę zydelków, strzelbę wiszącą na murze, zaś w kącie narzędzia ogrodnicze: konewkę, łopatę, rydel i td. Spostrzegłem na stole wazon z kwiatami, ozdobę zdarzającą się rzadko w chacie wieśniaczej, szczególniej tam, gdzie nie było kobiety. Żadnego łóżka: przeto musiała istnieć jeszcze druga izba a może i trzecia nawet, sądząc po drzwiach, które widziałem. Podczas mych oględzin gospodarz nie wyrzekł ani słowa. Snać oceniał tymczasem wzrokiem mnie i mój myśliwski rynsztunek, gdyż spojrzawszy nań spostrzegłem oczy jego spoczywające na mej osobie ze szczególną badawczością. Nagle, wysuniętą dłonią dotknął się mego ubrania Wrażenie było tak niemiłe, że cofnąłem się pospiesznie. Zaśmiał się, oznajmiając:

— Ani suchej nitki. Czekaj pan.

Zniknął jeno na chwilę i ukazał się zaraz z pękiem chrustu w rękach. Niebawem wspaniały płomień buchnął i nieco dymu w dodatku.

— Osusz się pan nago. Odzież powiesimy na sznurze. Ja zawsze tak sobie radzę.

Nie kwapiłem się wcale do zdjęcia ubrania: znaczyło to bowiem ogołocić się z broni. Zrozumiał to i wyraził słowami:

— Boi się pan mnie. Niedarmo nazywają mnie wilkiem.

Lecz zdobyłem go jednem słowem.

— Skoro jestem u was, widocznie się was nie lękam. Inni wolą burzę, jak wilka. Ja zaś wolałem wilka, jak burzę.

I suszyłem się spokojnie. Podczas mojej parówki chodził tu i tam, nakrywając do stołu.

— Niewiele tego, mruczał pod nosem. Tyle co nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.